



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Wciąż tkwi
w nas potencjał**
| s. 4



**Dawna karczma
w nowej szacie**
| s. 10



**To była miłość od
pierwszego wejrzenia**
| s. 12



Dziś Zgromadzenie Ogólne

WYDARZENIE: Dziś o godz. 9.00 rozpoczyna się w Czeskim Cieszynie XII Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC. Oprócz ok. 200 delegatów reprezentujących swoje miejscowości oraz organizacje społeczne zrzeszone w Kongresie Polaków na sali ośrodka kulturalno-towarzyskiego „Strzelnica” zasiądą również znamienici goście.

– Tegoroczne Zgromadzenie Ogólne przejdzie pod tym względem do historii. Udział tylu wspaniałych gości to dla nas ogromny zaszczyt, a równocześnie potwierdzenie rangi wydarzenia, jakim jest XII Zgromadzenie Ogólne – zaznaczył prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek.

Według informacji, które uzyskaliśmy wczoraj w Kancelarii Kongresu, udział potwierdziło w sumie 27 gości z kraju i zagranicy. Obradom będą przysłuchiwać się więc m.in. dyrektor Biura Prezydenta ds. Polonii i Polaków za Granicą – Kazimierz Kuberski, wiceminister spraw zagranicznych RP – Jan Dziedzic, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ – Jan Junosza Kisielewski, poseł Stanisław Pięta, ambasador RP w Pradze – Grażyna Bernatowicz, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – Longin Komołowski, prezes Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych – Tadeusz Piłat, czy hetman województwa morawsko-śląskiego – Miroslav Novák. – Senator Artur Warzocha przywiezie z sobą poselstwo od marszałka Senatu RP, Stanisława Karczewskiego, a z kolei senator z naszego regionu, Petr Gawlas, przekaże list napisany przez marszałka czeskiego Senatu, Milana Štěcha – zapowiedział Szymeczek.

Specjalnym, choć przez organizatorów wcześniej nieplanowanym wydarzeniem, które będzie miało miejsce podczas obrad dzisiejszego XII Zgromadzenia Ogólnego, będzie wręczenie nagrody „Genius Loci – Wierny Opiekun Ziemi Śląskiej”. Oddział Śląski Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Księgarzy, który od kilku lat przyznaje tę nagrodę, tym razem postanowił uhonorować nią prezesa Kongresu Polaków, historyka Józefa Szymeczka. – Uważamy, że dorobek twórczy Józefa Szymeczka oraz społeczne zaangażowanie dla Spraw Śląska Cieszyńskiego zasługują na nasze skromne wyróżnienie – uzasadnił tegoroczny wybór laureata przewod-



FOT. NORBERT DĄBKOWSKI

Wczoraj po południu sala w „Strzelnicy” była już przygotowana na przyjęcie gości.

niczący Oddziału Śląskiego Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Księgarzy, Jan Kasprzyk, który wspólnie z sekretarzem Rady Oddziału, Andrzejem Wyrodkiem, dokona dziś w czeskokoczyńskiej „Strzelnicy” aktu wręczenia nagrody.

Przypomnijmy, że wydarzenie to będzie mógł śledzić każdy zainteresowany. Wszystko za sprawą redakcji „Głosu Ludu”, która będzie relacjonowała obrady na stronie internetowej www.glosludu.cz. Relację „na żywo” rozpoczniemy przed godz. 9.00 i potrwa ona do zakończenia obrad. Nasi dziennikarze będą zarówno na sali plenarnej, jak i w kularach. Do zaprezentowania wydarzenia wykorzystamy też kilka

nowinek technicznych. Będą zdjęcia, filmy, komentarze „na gorąco” i dodatkowo jeszcze coś ekstra. Jako pierwsi poinformujemy także o tym,

kto wszedł do nowej Rady Kongresu Polaków i kto będzie pełnił funkcję prezesa KP w latach 2016-2020.

BEATA SCHÖNWALD

REKLAMA

Wykorzystaj BENE-FITY!
5 dni pon-pią za 3.700 Kč
śniadania i obiadowe kolacje w cenie
(zaoszczędzisz 1.900 Kč)

akce

www.penzionovecka.cz
+420 734 753 840

GL-027

REKLAMA

BOHEMIACOAL
s.r.o.

**Korzystne zakupy
w naszych oddziałach:**

CZEŠKI CIESZYŃ,
Rybářská 411

(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwiry, piaski, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur
- Ziarna i mieszanki paszowe
 - Narzędzia
 - Skup żelaza i metali kolorowych

Tel. 733 125 276, 558 711 598
Po-Pt 6.30-16.00, So 6.30-11.00

TRZYNIEC, Frýdecká
(AREÁL TRITREG)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Żwiry, piaski, cement, wapnienc
- Brykiety drzewne i torfowe

Tel. 558 339 081, 731 118 505
Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 – 11.30

**Sprzedaj również w sobotę
OFERUJEMY KORZYSTNE CENY!**

GL-216

ZDARZYŁO SIĘ

PO EGZAMINACH

Od ub. tygodnia trwają egzaminy wstępne do szkół średnich w RC. Dziewiętoklasiści startujący do Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie lub polskiej klasy Akademii Handlowej stawali w tym roku do egzaminów wstępnych aż w dwóch podejściach. Tydzień temu zdawali przygotowany centralnie egzamin z matematyki, wczoraj (lub ew. w poniedziałek) szkolny egzamin z języka polskiego. (sch)

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 9 do 12 °C
noc: 7 do 0 °C
wiatr: 2-6 m/s

poniedziałek



dzień: 7 do 9 °C
noc: 5 do 0 °C
wiatr: 2-3 m/s



GL-282

KRÓTKO

WYSTAWIĄ

»PASIBRZUCHA«

SKOCZÓW (wik) – Aktoży Sceny Bajka Teatru Cieszyńskiego po raz kolejny wystąpią w miasteczku pod Kaplicówką. Tym razem w ramach „Teatralnych popołudni dla dzieci i rodziców”, w niedzielę, 24 kwietnia, zagrają tam przedstawienie „Pasi-brzuch” opowiadające o pewnym straszdydle, któremu wydawało się, że jest mądrzejsze niż rodzice. Początek spektaklu o godz. 16.00.

STACJA OTWARTA

TRZYNIEC (maki) – Zmodernizowany dworzec został w tym tygodniu otwarty na okres próbnego. Po zakończeniu trwającego ponad rok remontu można korzystać z nowych wnętrz stacji kolejowej. Inwestorem prac remontowych stacji były Czeskie Koleje, natomiast w gestii miasta leżała modernizacja przestrzeni przed stacją, gdzie powstał nowy parking, chodniki i nowe przystanki autobusowe.

NA NOWE ULE

REGION (sch) – Pszczelarze z naszego regionu mogą z pieniędzy wojewódzkich odnawiać swoje pasieki. W czwartek Rada Województwa Morawsko-Śląskiego przyznała 2 mln koron na likwidację uli, które mają powyżej 15 lat, oraz zakup nowych. Zainteresowani pszczelarze mogą składać wnioski o wsparcie w sześciu organizacjach powiatowych Czeskiego Związku Pszczelarzy, w tym również w Karwinie i Frydku-Mistku. Maksymalna wysokość dotacji wynosi 10 tys. koron.

PIĘĆ GWIAZDEK

HAWIERZÓW (sch) – Pensjonariusze hawierzowskiego Domu Seniora „Helios” mogą pochwalić się, że mieszkają w pięciogwiazdkowym komfortie. Dowodem na to jest certyfikat Stowarzyszenia Placówek Świadczących Usługi Socjalne, który hawierzowska placówka otrzymała w ub. środę. Ocenie podlegało pięć obszarów – zakwaterowanie, wyżywienie, kultura i czas wolny, partnerstwo oraz opieka. Pięcigwiazdkowy wynik to najwyższa możliwa nota.

Walczą o miano Top Atrakcji

Wzgórze Zamkowe w Cieszynie, Wisła oraz szczyt Czantorii Wielkiej konkurują w eliminacjach plebiscytu Top Atrakcje 2016 organizowanego przez portal polskieszlaki.pl.

Top Atrakcje to plebiscyt najlepszych atrakcji turystycznych w Polsce. Tegoroczna edycja jest jego piątą odsłoną. W jej trakcie internauci wyłonią turystyczne hity Polski w 2016 roku! Głosować może każdy (bez rejestracji), a na głosujących w finale będą czekały nagrody.

Cieszyńskie Wzgórze Zamkowe konkuruje w kategorii „Zamki w dużych miastach”, Wisła została zakwalifikowana do kategorii „Miejscowości górskie”, natomiast Czantoria Wielka walczy w kategorii „Szczyty”. Ostatecznie to internauci zdecydują, które miejsca staną się w tym sezonie turystycznymi przebojami nad Wisłą. (wik)

Na emeryturze ciągle aktywni

W koleżeńskim atmosferze, pełnej planów na dalszą działalność, odbyło się w czwartek „Spotkanie wiosenne” Klubu Nauczycieli Emerytów przy Towarzystwie Nauczycieli Polskich. Emerytowani pedagodzy spotkali się w liczonym gronie w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie. Program muzyczny przygotował dla nich zespół flecistów „Skowronki” z czesko-cieszyńskiej polskiej podstawówki. W spotkaniu wzięli udział także goście z zaprzyjaźnionych ognisk Związku Nauczycielstwa Polskiego w Cieszynie i Wisle.

Spotkanie miało charakter towarzyski, lecz omówiono także ubiegłoroczną działalność KNE i przedstawiono plany na najbliższą przyszłość. Emerytowani pedagodzy wybierają się na dwie wycieczki: podczas czerwcowej zwiedzą m.in. fabrykę samochodów w Noszowicach oraz zamek we Frydku, wrześniowa zaprowadzi ich do Wisły i Istebnej. Barbara Kubiczek z Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego zaprosiła obecnych na dwie wartościowe jesienne imprezy: wykład prof. Jana Miodka i spotkanie z prawniczką Henryką Sienkiewiczą.

– 2015 był rokiem wielkiego jubileuszu naszego związku, 80. rocznicy jego założenia – przypomniała Marta Roszka. – Baza członkowska naszego klubu, według składek



Nauczyciele emeryci dziękują za występ młodym flecistom.

członkowskich za rok 2015, wynosiła 139 osób. Widzimy, że to jest jeszcze spora liczba. 17-osobowy zarząd spotyka się raz w miesiącu w sali posiedzeń Kongresu Polaków. Nasze najważniejsze tradycyjne imprezy to dwa spotkania: wiosenne i przedświąteczne – relacjonowała. W zeszłym roku nauczyciele emeryci wybrali się na spacer po Ostrawie i na wycieczkę do Katowic, brali udział w imprezach TNP

i ZNP, m.in. w 110-lecie założenia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Prezes KNE, Magda Schwarz, podkreśliła bardzo dobrą pracę zarządu, żartując, że ona jest tylko od reprezentacji, ponieważ członkowie zarządu wszystko organizują i o wszystko się troszczą. Władysława Magiera z ogniska ZNP w Cieszynie przypomniała, że nauczyciele zawsze byli nosicielami polskości na Zaolziu, podkreślając, że zna to

z autopsji, ponieważ jej ojciec – nauczyciel pochodził z Suchej Górnjej. Nauczyciele emeryci mają dodatkowy powód do dumy. Należąca do ich grona Irena Małysz z Trzyńca-Kanady uplasowała się na wysokim, czwartym miejscu w niedawno zakończonej wojewódzkiej ankiecie „Kobieta Regionu”. Również w ub. roku zajęła czwarte miejsce w tej samej ankiecie. (dc)

Wspominali ofiary faszyzmu

W czwartek w Orłowej-Lutyni spotkano się przy tablicach upamiętniających ofiary nazistowskiego okupanta. Mieszczą się one w polskiej podstawówce. – To tradycyjna uroczystość, którą wspólnie z Czeskim Związkiem Bojowników o Wolność urządzamy tu każdego roku, by uczcić pamięć o osobach, które zginęły z rąk faszystów. W roku 1940 okupant rozpoczął na tym terenie represje wobec tutejszej ludności, głównie

narodowości polskiej – powiedział „Głosowi Ludu” Piotr Brzezny, prezes Miejscowego Koła PZKO.

Na uroczystości pojawił się również tradycyjnie chór „Olza”. Odśpiewał on dwa utwory patriotyczne, a następnie Halina Sikora, dyrektor szkoły, odczytała wiersz Gustawa Przewca o tematyce patriotycznej. Na koniec zapalono świece i złożono kwiaty pod tablicami pamiątkowymi. (endy)



Tablice umieszczone są w korytarzu polskiej podstawówki w Orłowej-Lutyni.

Czekają na filmowe plakaty

Warszawski Dom Kultury „Zacisze” wraz z Polskim Instytutem Sztuki Filmowej i Warszawską Szkołą Filmową organizuje Międzynarodowy Konkurs na Plakat Filmowy. Przedsięwzięcie skierowane jest do uczniów w wieku 12-18 lat uczęszczających do polskich szkół w Polsce, RC, Holandii, Belgii, Anglii, Białorusi i na Litwie.

Celem konkursu jest zainteresowanie młodych ludzi sztuką filmową oraz popularyzacja wśród młodzieży plakatu filmowego. Uczestnicy będą mieli za zadanie stworzenie plakatu do jednego z pięciu filmów: „Cześć Tereska”, „Popiół i diament”, „Rejs”, „Historia kina w Popielawach” i „Żywot Mateusza”. W pracach, które należy nadesłać na adres organizatora do 30 kwietnia, oceniany będzie poziom artystyczny, nawiązanie do tematu oraz sposób przekazania treści i klimatu filmu.

– W dzisiejszych czasach młodzież

pozbawiona jest edukacji estetycznej, więc każdy projekt, który pozwala jej zapoznać się z dorobkiem kulturowym, jest bardzo ważny. W przypadku plakatu tradycja i jakość polskiej szkoły plakatu powodują, że każda próba odzyskania dawnej świetności jest godna poparcia. Młodym ludziom należy też uświadomić i wskazać różnicę między profesjonalnym projektem a komercyjną reklamą szmirą – mówi artysta-grafik, Andrzej Pągowski, jeden z jurorów konkursu.

Laureatów wyłoni specjalne jury, a wystawa nagrodzonych prac odbędzie się w dniach 16-17 czerwca w Warszawskiej Szkole Filmowej podczas VII Festiwalu Filmoteki Szkolnej. Szczegóły konkursu oraz jego regulamin dostępne są na stronie internetowej Domu Kultury „Zacisze”: www.zacisze.waw.pl/pl/artykul/2978.

(wik)

Skansen, rezerwat, hospicjum...

W czwartek w Wędrzynie odbyła się konferencja naukowa pt. „Skansen, rezerwat, hospicjum... pod przymusem czy z własnej woli”. Jej organizatorem była organizacja pożytku publicznego Koexistencja o.p.p., a współorganizatorami Miejscowe Koło PZKO w Wędrzynie i Polska Sekcja Narodowa ruchu politycznego COEXISTENTIA. W programie konferencji znalazły się dwa krótkie referaty – Tadeusza Tomana na temat udziału ruchu

politycznego COEXISTENTIA w wyborach, z kolei Elżbieta Wania, dyrektor PSP w Wędrzynie – mówiła na temat kondycji polskiego szkolnictwa na Zaolziu. Referat główny wygłosił znany historyk Jarosław Jot-Drużycki. Prelegent potraktował temat bardzo szeroko, często sięgał do czasów XIX wieku, analizował cytaty działaczy polskiej mniejszości narodowej na Śląsku Cieszyńskim, które ukazywały się w miejscowej prasie, porównywał z działalnością

na rzecz ochrony polskiej mniejszości narodowej. Stwierdził m.in., że w pełni nie wykorzystujemy należne nam prawa. Na postawione pytanie – pod przymusem, czy z własnej woli? – nie odpowiedział. Po wygłoszeniu referatu temat był kontynuowany w dyskusji. W obradach wzięli udział działacze centralnych organów ruchu politycznego COEXISTENTIA, obrady prowadził Zoltan Domonkos, sekretarz jego Rady Wykonawczej, podsumowanie

przeprowadzili wójt Wędrzynie Bogusław Raszka (COEXISTENTIA) i przewodniczący ruchu Józef Przywara. W przerwie obrad uczestnicy konferencji zwiedzili Izbę Pamięci gminy Wędrzynie, która mieści się w tym samym budynku. Po zakończeniu obrad spotkał się zarząd i rada nadzorcza Koexistencji o.p.p., aby zaplanować działalność prelekcijną i wydawniczą organizacji do końca bieżącego roku.

Tadeusz Toman

Goście aktualności

W czwartek po południu Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC oraz Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu Ludu”, odwiedzili studio Telewizji Katowice. Obaj wzięli udział w wieczornej audycji „Gość Aktualności”.

Prowadząca 10-minutowy program Wioletta Grabowska pytała gości m.in., jak Polacy na Zaolziu

dbają o polski język, kulturę i historię. Interesowały ją czeskie stereotypy dotyczące Polaków, problemy z jakimi na co dzień borykają się Zaolziacy, a także to, czy młode polskie pokolenie angażuje się w życie narodowe.

Obok udziału w nagraniu audycji Józef Szymeczek po raz kolejny spotkał się również z nowym dyrek-

torem TVP 3 Katowice, Tomaszem Szymborskim. Telewizja Polska planuje bowiem uruchomienie cyklicznej audycji poświęconej codziennym sprawom Polaków mieszkających na Zaolziu. Katowiccy dziennikarze zapowiedzieli m.in., iż pojawią się w Czeskim Cieszynie już w sobotę na Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków w RC. (wik)



Fot. WITOLD KOZDOŃ

Ostatnie przygotowania przed rozpoczęciem nagrywania audycji.

INFORMATOR

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Powróćmy jak za dawnych lat (23, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Księga dżungli (23-25, godz. 16.00); Imigranci (23, godz. 17.30); Łowca i Królowa Łodu (23-25, godz. 19.00); Nikdy nejsme sami (23, 24, godz. 20.00); Żółwie Ninja (24, godz. 10.00); Beatles (24, godz. 17.30); Girl Power (25, godz. 17.30); Carol (25, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Księga dżungli (23, 24, godz. 15.00); 25, godz. 17.30); Łowca i Królowa Łodu (23, 24, godz. 17.30); Jak básníci čekají na zázrak (23, godz. 20.00); Teorie tygra (24, godz. 20.00); Hardcore Henry (25, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Robinson Crusoe (23, 24, godz. 15.00); Łowca i Królowa Łodu (23, 24, godz. 17.30); Teorie tygra (23, 24, godz. 20.00); Eddie zwany orłem (25, godz. 17.30); Kolonie (25, godz. 20.00); **BYS-TRZYCA:** Ztraceni v Mnichově (23, godz. 19.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Księga dżungli (23, 24, godz. 15.30); Łowca i Królowa Łodu (23, 24, godz. 17.30); Carol (23, 24, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Smoleńsk (23-25, godz. 18.00); Zwierzooogród (23-25, godz. 14.00, 16.00); The Boy (23-25, godz. 20.15).

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO zapraszają na spotkanie w środę 27. 4. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

GRÓDEK – MK PZKO zaprasza w niedzielę 24. 4. o godz. 16.00 do Domu PZKO na gościnny występ zespołu teatralnego z Milikowa ze sztu-

ką „Stary pachol” Ireny i Jana Czudków. Prosimy powiadomić sąsiadów i znajomych.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Macierz oraz dyrekcja Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola zapraszają wszystkich rodziców, absolwentów i sympatyków na spotkanie towarzyskie pt. „Stawiani Moja”, połączone ze zwiedzaniem szkoły i przedszkola. Spotkanie odbędzie się w sobotę 30.4. od godz. 14.00 w naboiskuszkolnym, w razie złej pogody w jadalni szkolnej. W programie m. in. prezentacja szkoły i przedszkola, mecz unihokeja pomiędzy PSP Błędowice i reprezentacją Papui Nowej Gwinei, kawiarenka i inne atrakcje.

KARWINA-FRYSZTAT – MK PZKO zaprasza wszystkich zainteresowanych na Dzień Promocji Restauracji Stara Wędzarnia z Ustronia, który odbędzie się we wtorek 26. 4. w godz. 10.00-17.00 przed naszym Domem. Możliwość zakupu tradycyjnych polskich domowych wędlin, szynki, pasztetów i wędzonych pstrągów, karpia i węgorzy.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 26. 4. o godz. 14.30.

LIGOTKA KAMERALNA – Teatr amatorski MK PZKO zaprasza na reperyję przedstawienia pt. „Skok z łóżka” w piątek 29. 4. o godz. 18.00 w sali miejscowego Domu Kultury.

OLDRZYCHOWICE – MK PZKO zaprasza na wiosenne porządki w Domu PZKO we wtorek 26. 4. od godz. 15.00 i w czwartek 28. 4. od godz. 15.00.

OSTRAWA – Zarząd MK PZKO zaprasza na spotkanie klubowe z reżyserem Januszem Klimszą, które odbędzie się we wtorek 26. 4. o godz. 17.00 w Klubie TV przy ulicy Přívozskéj.

STONAWA – Klub Kobiet MK

PZKO zaprasza na spotkanie klubowe w poniedziałek 25. 4. o godz. 16.00 do salki w Domu PZKO.

NIEBORY – MK PZKO zaprasza na przedstawienie pt. „Stary pachol – czyli błogosławiony dom w którym żeś je sóm” w wykonaniu teatru MK PZKO Milików-Centrum dnia 1. 5. o godz. 15.00 do Domu PZKO im. Pawła Oszeldy. Bufet zapewniony.

TOWARZYSTWO ROWEROWE „OLZA” – przy PTTS „Beskid Śląski” oznajmia, że w niedzielę 1. 5. odbędzie się wycieczka rowerowa. Zbiórka uczestników od godz. 7.40 w Ropicy przy kościele katolickim, start o godz. 8.00. Trasa łatwa, długość do 20 km. Powrót indywidualny. Inf. pod nr. komórki: 723 293 299, 732 762 668 lub email: www.ptts-beskidslaski.cz/kolarstwo.

TURYSTYCZNY KLUB KOLARSKI PTTK „Ondraszek” – Zaprasza 24. 4. o godz. 9.30 na cieszyński rynek. Trasa: Cieszyn – Karwina – park – hotel Prstna (positek) Skrbensko i okolice, około 40 km. Powrót przez Marklowice – Zebrzydowice – Kończyce Małe.

„Gwarek” przypomina o zabrananiu kurtek przeciwdeszczowych, ok. 200 kc.

TRZYNIEC-OSIEDLE – MK PZKO zaprasza na prelekcję Antoniego Matlocha pt. „Chiny i herbata” do Domu PZKO im. A. Wawrosza w Trzyńcu na Tarasie, która odbędzie się we wtorek 26. 4. o godz. 17.00.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńiec 105,3 MHz.

OGRODZENIA ZS BIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

GL-215

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Lukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne
przyjęcia okolicznościowe
obiady rodzinne i korytka
bankiety dla firm
fontanna czekoladowa
imprezy plenerowe
przyjęcia w domu klienta

GL-121

PRALNIA Karolina

proponujemy:

- * pranie pościeli, obrusów, zasłon, odzieży roboczej itp.
- * ręczne prasowanie koszul
- * usługa krochmalenia i maglowania do 24 godz.
- * pakowanie w folię higieniczną

tel: +420 602 110 408
+420 558 330 898

Trzyńiec, ul. Horní 1145 (za byłym sklepem Hortex)
www.pradelnatrinec.cz
email: karolina@pradelnatrinec.cz

GL-217

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

Wilgoć w domu, mokre piwnice?
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

GL-212

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz
Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

ROZMOWA Z PREZESEM KONGRESU POLAKÓW W RC, JÓZEFEM SZYMECZKIEM

Wciąż tkwi w nas potencjał

Czy przed sobotnim Zgromadzeniem Ogólnym Kongresu Polaków nerwy dają się we znaki?

Nerwy na pewno nie, bo niepokoić i lękać mogą się tylko ludzie, którzy mało przeżyli. Oczywiście, które dużo płakały i dużo widziały, zupełnie inaczej postrzegają świat. Dlatego doprawdy nie wiem, co takiego musiałyby się wydarzyć, żeby zdołało mnie to zaskoczyć. A poza tym, co jest niezmiernie ważne, Kongres Polaków prowadzi jasną i przejrzystą działalność. Kiedy nie ma czego ukrywać, wtedy nie ma też powodów do obaw.

Czyli przed nami spokojne Zgromadzenie Ogólne?

Tego nie powiedziałem, bo jakaś pyskówka na Zgromadzeniu Ogólnym zawsze może mieć miejsce. Wszystkie konstruktywne słowa krytyki są zresztą mile widziane, a te niekonstruktywne też mają prawo zabrzmieć. Nikomu nie będziemy odbierać szansy na historyczną kompromitację własnej osoby.

Na ostatnim Zgromadzeniu Ogólnym sprawą, która wywołała pewien rozłam wśród delegatów, była w pewnym sensie dość rewolucyjna zmiana statutu. Po czterech latach mamy gotowy nowy statut. Pozostaje jednak pytanie, czy te osoby i środowiska, które najbardziej nawoływały do jego zmiany, poczuły się usatysfakcjonowane?

Myszę, że tak i to z kilku powodów. Zanim jednak je wymienię, to chciałbym podkreślić, że według mojej opinii, przedstawiona na ostatnim Zgromadzeniu Ogólnym propozycja zmiany statutu była niedoskonała i nie do końca przemyślana, a zmiany, które pociągnęłyby za sobą, byłyby nieodwracalne albo przynajmniej trudne do „odkroczenia”. Pierwszym powodem, dla którego uważam, że większość delegatów przyjmie nowy statut z zadowoleniem, jest fakt, że w międzyczasie wiele osób zrozumiało, że pomysł nie był trafiony. Drugim powodem jest zaś to, że w ciągu tych czterech lat między jednym a drugim Zgromadzeniem Ogólnym trwał dialog, toczyły się rozmowy, a sam prezes Ryłko, który na ostatnim Zgromadzeniu tak zdecydowanie nawoływał do zmian w statucie, może cieszyć się z tego, że spośród proponowanych przez niego poprawek znaczna część znalazła się w projekcie tego dokumentu.

Mówisz o dialogu i rozmowach. Tymczasem społeczeństwo postrzega to inaczej. Mówi, że ma już dość konfliktu między Kongresem Polaków a Zarządem Głównym PZKO, że ma dość wojny prezesów. Czy traktujesz to jako sygnał, żeby się wycofać?

Na pewno nie. Jedną z podstawowych uchwał poprzedniego Zgromadzenia Ogólnego było powołanie platformy dialogu między tymi dwoma organizacjami. Pierwsze spotkanie odbyło się w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie, a wynikiem rozmów było podpisanie umowy o współdziałaniu między PZKO a Kongresem Po-



Józef Szymeczek

laków. Wtedy mogło się wydawać, że sprawa została załatwiona i wszystko zmierza w dobrym kierunku. Tak rzeczywiście było, chociaż niestety tylko do momentu, kiedy na Zaolziu wrócił prezes Ryłko, by dalej prowadzić Związek, nie bacząc jednak na postanowienia umowy. Ten przykład dowodzi tego, że dialog jest procesem dwustronnym. Jeżeli zaś prowadzi donikąd, to problem nie tkwi w temacie, ale w osobie, która nie umie rozmawiać. Jeśli zatem ktoś odniósł wrażenie, że dialog między Kongresem Polaków a ZG PZKO się załamał, to zapewniam, że było to wyłącznie jednostronne załamanie. Nie z naszej jednak strony.

A może drogą do twórczej zgody, jak to ostatnio określiłeś w artykule w „Głosie Ludu”, jest wybór prezesa Jana Ryłki do Rady Kongresu Polaków?

Tych kombinacji, co powinno się wydarzyć, żeby było lepiej, jest oczywiście wiele. To jedna z możliwości i pewnie znajdują się tacy, którzy byliby skłonni uwierzyć, że obecność prezesa PZKO we władzach Kongresu rozwiązałaby ten problem. Myszę jednak, że tak naprawdę tkwi on w czymś zupełnie innym, a mianowicie w niezrozumieniu swojej roli we współczesnym świecie. Jeżeli bowiem ktoś nie zgadza się z istniejącym modelem reprezentacji, a nie proponuje innego szanującego zasady demokracji, to działa na szkodę całego społeczeństwa. Tu chciałbym przypomnieć, że w każdym okresie powojennym, czy to zaraz po wojnie, czy w 1968 roku, wśród mieszkańców Zaolzia zawsze rodziła się potrzeba posiadania własnej reprezentacji. Ten odruch świadczący o potrzebie decydowania o własnym losie zawsze tu był. To prawda, że gdyby nie było Kongresu Polaków, pewnie by się ktoś znalazł, kto podjąłby się rozwiązania tej czy innej sprawy. Być może zadziałałby model wpływowych przyjaciół, którzy są w stanie wiele spraw

załatwić, model zaprzyjaźnionego posła czy po prostu model czeskich lub polskich urzędników wykonujących swoje zadania. Jeżeli jednak chcemy sami kierować własnymi sprawami, musimy mieć swoich przedstawicieli, których głos będzie słyszalny wszędzie tam, gdzie sytuacja tego wymaga. Nie przeczę, że kiedyś pewnie nadejdzie taka chwila, gdy z przyczyn obiektywnych nie będzie już nas stać na to, żeby wytworzyć taką reprezentację. Myszę jednak, że taki moment jeszcze nie nastąpił, że ciągle tkwi w nas potężny potencjał i że wciąż jeszcze mamy o co grać. Choć z drugiej strony czasem z przykrością zauważam, że są takie gminy na Zaolziu, gdzie oprócz „wazonki” nie ma już nic polskiego.

W sobotę delegaci Zgromadzenia Ogólnego będą was rozliczać. Jakie konkretne czyny stoją za Radą Kongresu Polaków XI kadencji?

O konkretnych czynach można będzie przeczytać w sprawozdaniu prezesa Kongresu Polaków. Jeżeli jednak pomimo to mam odpowiedzieć na to pytanie, to muszę przyznać, że czuję się trochę zażenowany. Chodzi o to, że ludzie w takich momentach chcą słyszeć o spektakularnych zwycięstwach, gdy tymczasem te osoby, które pilnują w Kongresie tych wszystkich bieżących spraw, po cichu drżą o to, żeby nic się nie załamało, żeby wszystko funkcjonowało, tak jak powinno, bo już tylko to wymaga wiele zachodu. Osobom niezorientowanym często się jednak wydaje, że to za mało, że regularnie ukazywał się „Głos Ludu”, że odbywały się kolejne edycje zielonej szkoły nad Bałtykiem i przeglądu „Tacy Jesteśmy”, że zostały zrealizowane dziesiątki wystaw, pojawiały się nowe wydawnictwa i działało wiele innych rzeczy. Zwykle więc, kiedy z poczuciem pewnego spełnienia kończę tę wycieczkę, pada kolejne, pełne oczekiwaniami pytanie: „No i coście jeszcze zrobili?”.

No właśnie, co jeszcze?

Myszę, że mimo wszystko znalazłbym jeszcze coś z tej kategorii „co jeszcze”. Mam na myśli obchody Święta Polaków i Polonii, które odbyły się w 2013 roku na Zaolziu z udziałem blisko 40 polskich senatorów oraz marszałków Senatu RP i RC. To było wydarzenie wielkiej rangi. Dla mnie zaś osobiście ogromnym wyróżnieniem był udział w spotkaniu z kilkunastoma laureatami Nagrody Nobla w Warszawie, gdzie miałem zaszczyt znaleźć się w gronie takich osób, jak Lech Wałęsa, Frederick de Klerk czy Dalajlama.

W programie obrad osobnym punktem będzie „Wizja 2035”. Czy będzie mowa o konkretach?

Uważam, że stworzenie „Wizji 2035” należy również do tych spektakularnych, historycznie znamiennych osiągnięć, których nie można pominąć, podsumowując minioną kadencję Rady Kongresu Polaków. Niektórzy pytają co prawda, dlaczego ten materiał nie pojawił się już wcześniej. Na co ja odpowiadam, że dlatego, bo po 1989 roku nie było atmosfery sprzyjającej tego typu „wizjonerskim” działaniom. Aktualną sprawą była transformacja społeczno-polityczna, w ramach której polska społeczność na Zaolziu musiała odnaleźć swoje miejsce w nowych demokratycznych strukturach, najpierw czeskich, a po wejściu naszego kraju i Polski w 2004 roku do Unii Europejskiej, również unijnych. To są obiektywne przyczyny, dlaczego dopiero teraz stawiamy sobie pytania o własną tożsamość narodową i szukamy na nie odpowiedzi również prywatnie, we własnych sercach. Myszę, że właśnie teraz nadszedł odpowiedni czas, żeby zacząć budować swoją tożsamość opierając się również na przyszłości, a nie tylko na własnych korzeniach. W czasach, kiedy socjologowie twierdzą, że wymiana pokoleń następuje już po sześciu latach, potrzebne są takie rozwią-

zania, które będą reagować na potrzeby współczesnego świata.

Podczas dyskusji być może powróci też „wdzięczny” temat zmiany nazwy „Głos Ludu”. Komu po 25 latach demokracji przeszkadza, dziś skądinąd już oryginalne słowo „lud”?

Tu pragnę podkreślić z całą mocą, że temat zmiany nazwy „Głosu Ludu” nie jest efektem próby wyciągania starych strachów z szafy. Przeciwnie, jest on próbą nowego myślenia, próbą wychodzenia naprzeciw przyszłości. Jeżeli bowiem chcemy wykorzystać naszą gazetę jako czynnik więziotwórczy, jako pomost pomiędzy wszystkimi pokoleniami, to, moim zdaniem, nie może się ona nazywać „Głos Ludu”. Przede wszystkim dlatego, że słowo „lud” dawno już wyszło z użycia i nie znam człowieka, może z wyjątkiem samego siebie, który by je stosował. To słowo jest dziś wybrzmiałe, puste, młodzi ludzie nie znają jego znaczenia i dlatego trudno, żeby gazeta z taką nazwą mogła w sposób skuteczny docierać do młodego pokolenia. To jest ten prawdziwy powód i dlatego stanowczo zgłaszam sprzeciw wobec wszelkich sugestii, jakoby próba usunięcia słowa „lud” z nazwy gazety miała być spóźnioną o ćwierć wieku próbą odciążenia się od jej komunistycznej przeszłości. Uważam bowiem, że te sprawy powinny być już dawno rozwiązane i pozamykane.

Co zatem będzie należało do głównych zadań nowej Rady Kongresu Polaków w rozpoczynającej się kadencji 2016-2020?

Po pierwsze ważne jest to, żeby na bieżąco śledziła proces zmiany finansowania systemu edukacji w Republice Czeskiej pod kątem polskiego szkolnictwa na Zaolziu. To na pewno będzie wymagało wiele uwagi i zaangażowania, by w ostatecznym kształcie sprawy potoczyły się po naszej myśli. Drugim takim bardzo konkretnym zadaniem będzie wdrażanie „Wizji 2035”. W ciągu tych kilku miesięcy, kiedy „Wizja” była rozpowszechniana, udało się zebrać kilka stron pomysłów oraz projektów bardzo konkretnych inicjatyw, na pewno będzie więc z czym pracować. Myszę też, że warto byłoby ponownie powalczyć o wprowadzenie polskiego posła do Parlamentu RC, obudzić tę sprawę, zacząć działać i dążyć do celu, nawet za cenę zmiany ustawy wyborczej. Doświadczenia wielu krajów europejskich potwierdzają, że jest to możliwe i wcale nie chodzi tylko o Polskę, ale też o Chorwację, Słowenię czy Rumunię. To byłoby trzecie zadanie. A ostatnia sprawa, której nie powinniśmy zaprzepaścić, bo podobna okazja może się nie powtórzyć, to przyjazd polskiego prezydenta na Zaolzie. Wizyta Andrzeja Dudy może być dobrym sygnałem, że Polska myśli podobnie jak my, że wspiera nasze działania prowadzące do utrzymania naszej kultury i tożsamości oraz bycia pomostem między narodami.

Rożmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

POP ART

189

„Syn Szawła”, w czeskiej dystrybucji pod nazwą „Saulův syn”, to jeden z tych obrazów, które pozostają w głowie na długo. Jeśli nasza recenzja węgierskiego zdobywcy Oscara 2015 zachęci was do odwiedzin kina, z pewnością nie pożałujecie. To makabryczna, ale na wskroś realistyczna i potrzebna lekcja historii. W najnowszym wydaniu Pop Artu również kolejna zachęta do odwiedzin lipcowego festiwalu Colours of Ostrava. Tym razem celujemy w polskich artystów, którzy zagrają w Dolnych Witkowicach.



FILMOWA RECENZJA

SYN SZAWŁA

Węgierski reżyser László Nemes nakręcił jeden z najbardziej wstrząsających filmów ostatnich lat. Oscar dla najlepszego nieanglojęzycznego filmu 2015 roku to wyróżnienie w stu procentach zasłużone, aczkolwiek sam Nemes nie podchodził do realizacji swojego życiowego filmu z ambicjami zawojowania Hollywood. Na Węgrzech, gdzie w ostatnich kilkunastu latach weszła radykalnie fala neofaszyzmu, „Syn Szawła” – rozgrywający się w nazi-

stowskim obozie zagłady Auschwitz-Birkenau – jest jak „katharsis”.

„Syn Szawła” rozpoczyna się od bardzo nieostrych ujęć kamery, z których wyłania się po chwili postać głównego bohatera – Szawła Auslendera, członka tzw. Sonderkomanda odpowiedzialnego w Auschwitz za sprzątanie krematoriów i inne prace związane z szybkim usuwaniem zamordowanych ciał więźniów. Członkowie Sonderkomanda też są więźniami i doskonale zdają sobie sprawę z tego, że po pewnym czasie oni również trafią do komory gazowej. Szawła Auslender

wypełnia rozkazy, podobnie jak wielu innych towarzyszy niedoli, ale do pewnego momentu. Przełomem w jego mechanicznym, pozbawionym resztek uczuć służeniu szatanowi staje się chwila, kiedy w jednej z komór gazowych znajduje swojego dziesięcioletniego, zagubionego syna i postanawia wyprawić mu zgodny z hebrajskim obrządkiem pogrzeb.

Artyzm filmu tkwi w szczegółach, na które odważyło się w przeszłości niewiele reżyserów próbujących okiełznać demony obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przede

wszystkim chodzi o niesamowity wręcz realizm uderzający w wyobraźnię widza z mocą huraganu. Strach oglądamy z każdego ujęcia kamery towarzyszącej głównemu bohaterowi na każdym kroku. Często, co też jest trafnym zabiegiem wywalczonym przez Nemesa, kamera gubi osoby znajdujące się na dalszym planie, nastawiając się stricte na Szawła Auslendera. W tle słyszymy bestialskie krzyki oprawców, jęki mordowanych i bitych więźniów, ale twórcy nie pokazują nam tego w typowy, plastyczny i zrozumiały od razu sposób. Akcję oglądamy z perspektywy głównego bohatera, który, aby zachować resztki zdrowego umysłu, po prostu kasuje w głowie okrucieństwo rzeczywistości, rozmazuje jak gdyby przed oczyma otaczającą go rzeźnię. Nemes postanowił w dodatku nakręcić film w niecodziennym formacie 4:3, a wszystko po to, żeby zawęzić widzowi pole, a zarazem umożliwić mu otwarcie się na niespotykane dotąd bodźce.

Oprócz fenomenalnego Gézy Rohriga, który wcielił się w głównego bohatera filmu, na planie węgierskiego zdobywcy Oscara błyszczą też polscy aktorzy: Kamil Dobrowolski, Jerzy Walczak i Marcin Czarnik. „Syn Szawła” swoim realistycznym, dokumentalnym wręcz przekazem zbliża się do kanonu zarezerwowanego dla wybitnych pozycji z kategorii literatury faktu. To film tak makabryczny, że w sali kinowej nie wszyscy wytrzymują do końca.

Inwazja polskich artystów na Colours of Ostrava 2016

To pierwszy taki przypadek w piętnastoletniej historii festiwalu Colours of Ostrava. Mowa o zatręśnieniu polskich artystów, którzy wystąpią w tegorocznej edycji imprezy. Organizatorzy Coloursów wysłuchali prośb fanów, którzy nalegali, by radykalnie wzmocnić w tym roku polski line-up festiwalu. Inwazja muzyki znad Wisły wygląda wręcz imponująco. Swoje klimaty znajdą w Ostrawie fani polskiego rocka, jazzu, a także hipsterzy. 15. edycja festiwalu Colours of Ostrava odbędzie się w terminie od 14 do 17 lipca w zabytkowym kompleksie przemysłowym Dolne Witkowice. Którzy polscy artyści zapowiedzieli zatem swój przyjazd?

pojawili się na Coloursach „incognito” kilka razy – w roli widza i słuchacza, a także w charakterze szefa własnego festiwalu Off Festiwal. W tym roku zaliczy jednak debiut w roli artysty. Jego koncert zahaczy w głównej mierze o utwory z jedynej do tej pory płyty solowej, ale wszystko wskazuje na to, że nie zabraknie również najślynniejszych piosenek nagranych z grupą Myslovitz. Rojek pilnuje zasady, by na żywo grać utwory w trochę innych aranżacjach. Z nastawieniem na gitary, w myśl hasła, iż „na koncercie piosenki muszą przesywać na wskroś”. Werdykt Pop Artu: pozycja obowiązkowa w tegorocznym programie festiwalu!

ANNA MARIA JOPEK I KROKE

To może być jeden z najbardziej magicznych koncertów na tegorocznych Coloursach. Fenomenalna wokalistka jazzowa połączyła siły z fenomenalnym zespołem grającym muzykę klezmerską i ta współpraca nie mogła umknąć uwadze organizatorów ostrawskiego festiwalu. Anna Maria Jopek wystąpiła już w przeszłości na Coloursach, a dokładnie w 2013 roku w sali koncertowej Gong. Teraz wraca z zupełnie innym projektem, w którym folklor żydowski łączy się z jazzem, world music czy nawet rockiem. Trio Kroke zauroczyło w przeszłości piosenkarza Petera Gabriela, a także reżysera filmowego Stevena Spielberga. Eklektyczna muzyka krakowskiego trio nawet z największych czynników robi empatycznych herosów, którzy z koncertu wracają z mokrymi chusteczkami. Kroke tworzą akordeonista Jerzy Bawół, grający na altówce, skrzypcach i flecie Tomasz Kurkuba oraz perkusista Tomasz Lato. Anna Maria Jopek na potrzeby najnowszej trasy koncertowej napisała bardzo uduchowio-

ne teksty, nawiązujące do psalmów biblijnych. Ich wspólny występ na Coloursach będzie więc prawdziwą ucztą duchową.

MARIA PESZEK

Maria Peszek ze swoim najnowszym albumem „Karabin” zagościła w tym roku na łamach Pop Artu, w lipcu zawita z nim również na Coloursy. Średnio-młoda (rocznik 1973), ale bardzo gniewna Peszek wraca do Ostrawy po trzyletniej przerwie. Jej pierwszy koncert w ramach Colours of Ostrava przeszedł do historii. Czesi byli zaszokowani bezpośrednim, punkrockowym przekazem artystki, polscy fani zgromadzeni pod sceną szyderczo się uśmiechali, bo

– przyciągający miłośników różnej muzyki i niszowej kultury z całego świata. Nie wszyscy czescy słuchacze rozumieją pewnie polskojęzyczne teksty piosenek Marii Peszek, jeden z kluczowych elementów jej twórczości, niemniej bawić się powinni pierwszorzędnie. Podobnie jak tłumy polskich fanów muzyki, których na Coloursach z roku na rok jest coraz więcej.

FISMOLL

A właściwie Arkadiusz Gleńsk, bo tak brzmi prawdziwe nazwisko polskiego hipstera śpiewającego... w tonacji fis-moll. Wokalista o klasycznym wykształceniu poruszający się w eterycznych klimatach, które

lowych emocji. Wydana w zeszłym roku płyta „Box Of Feathers” zebrała pochlebne opinie w branżowej prasie muzycznej, a z 19-latką zrobiła jedną z gwiazd polskiej sceny alternatywnej. W poszukiwaniu niecodziennych dźwięków nie trzeba już wyjeżdżać na Islandię. Fismoll daje radę również w polskich realiach.

THE FREEBORN BROTHERS

Wybuchowa mieszanka rockabilly, muzyki cygańskiej, punku, a nawet thrash metalu – oto wizytówka przeżabawnej formacji The Freeborn Brothers, którą tworzą: Niko Soszyński (bano, perkusja, śpiew), Mateusz Plesniak (akordeon, gitara, śpiew) i Krzysztof Pasięka (gitara basowa, śpiew). To muzyka podwórkowa zagrana z taką gracją i finezją, że wbrew autoironicznemu podtekstom wynikającym z dużego dystansu do życia można mówić o prawdziwej sztuce. „Miłość do muzyki, potrzeba bycia na scenie i bawienia publiczności zmobilizowała ich do zorganizowania się, ruszenia w drogę i stworzenia tej niesamowitej orkiestry! Za każdym razem, kiedy zastanawiasz się, jak opisać kapele, jaką łatkę jej przyczepić i do jakiej wrzucić szufladki i nie masz zielonego pojęcia, bo różnorodność muzyki jest tak szeroka i wielostronna, masz do czynienia z czymś unikalnym i niepowtarzalnym” – napisano w jednej z recenzji debiutanckiego albumu „Two Man Orchestra”. Na Coloursach zabrzmią również kompozycje z drugiego albumu studyjnego grupy, „Gypsy, Hobo, Thrash, Grass”. Muzycy nie ukrywają, że są zespołem nieobliczalnym, a ich koncerty są prawdziwą przygodą.

Rubrykę przygotował:
JANUSZ BITTMAR



ARTUR ROJEK

Dla Artura Rojka nie ma rzeczy niemożliwych. Współtwórca nowej fali polskiego rocka, założyciel kulturowej formacji Myslovitz oraz projektu Lenny Valentino od kilku lat poświęca się karierze solowej, a także organizacji katowickiego Off Festiwalu. O ile Myslovitz z nowym wokalistą raczej stracili fanów, o tyle Artur Rojek po nagraniu debiutanckiego albumu solowego „Składam się z ciągłych powtórzeń” zdobył kolejne rzesze wielbicieli. Artur Rojek



wiedzieli doskonale, że na własnym podwórku pani Maria potrafi prowokować jeszcze mocniej. W tym roku możemy się spodziewać kolejnej porcji nieokiełznanej energii, tym bardziej, że piosenki z albumu „Karabin” nadają się jak ulał właśnie na taki festiwal, jak Colours of Ostrava

rozślawili przede wszystkim muzycy z Islandii, w 2013 roku stał się objawieniem na polskim rynku wydawniczym. Po debiutanckim albumie „At Glade” nagrany wspólnie z Robertem Amirianem (znanym z art rockowej formacji Collage) przysłała pora na drugą odświeżoną fis-moll-

Pisarz, który miał szczęście do... szóstek

Od centrum droga wiedzie aleją lipową. Kiedy kwitną lipy, zapach ponoć jest obłądny. Ponoć, bo wiosna w Górach Świętokrzyskich dopiero rozwija skrzydła. Na koniec zakręć w prawo i oto naszym oczom ukazuje się miejsce magiczne – Pałacyk Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Nabiera szczególnego znaczenia w 2016 roku – sto lat po śmierci noblisty. Rocznic jest zresztą dużo więcej. Ale po kolei...

Położony w Górach Świętokrzyskich Oblęgorek nie ma nawet 1000 mieszkańców. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, jest ich 900. Kiedy docieram na miejsce we wtorkowe przedpołudnie, wieś sprawia wrażenie wymarłej. Jest cicho i spokojnie. Czy tak czuł się Henryk Sienkiewicz, kiedy odwiedził po raz pierwszy to miejsce na początku XX wieku?

GMINIE TEŻ POWINNO ZALEŻEĆ

– Tak naprawdę tegoroczny sezon dopiero się rozpoczyna, w ciągu miesiąca powinno być tutaj znacznie więcej gości, na razie są jednostki – mówi Barbara Buchcic, która prowadzi kiosk z pamiątkami oraz parking w bezpośrednim sąsiedztwie pałacyku. Na niewielkim stoliku na turystów czekają więc kopie pałacyku – w wersji mini i maxi, rycerze, magnesy i inne gadżety z wizerunkiem Sienkiewicza. Klasyczne mydło i powidło, z jakim mamy do czynienia w każdej miejscowości turystycznej, oczywiście z lokalnymi akcentami. Pani Basia, która mieszka w Oblęgorku, przekonuje, że pracownicy Pałacyku Henryka Sienkiewicza robią bardzo dużo, żeby wypromować to miejsce, ale swoje trzy grosze mogłyby także dorzucić gmina Strawczyn, do której administracyjnie należy sołectwo Oblęgorek. Najwyraźniej jednak na razie nie robi nic, co rzuca się w oczy. Na oficjalnej stronie gminy nie ma nawet śladu o tym, że 2016 w całej Polsce jest obchodzony jako Rok Henryka Sienkiewicza. Przed wjazdem do gminy nie ma żadnych tablic informujących o rocznicy. Ba, nie ma nic, co kojarzyłoby się z polskim powieściopisarzem. Szkoda.

– Pan z Zaolzia? – nie dowierzają w sekretariacie wójta. – Wójt jest w stolicy. Niech pan pójdzie do pani od promocji. Proszę jej powiedzieć, że jest pan z telewizji, to się wystraszy – w sekretariacie panuje luźna atmosfera.

Pani do powiedzenia ma jednak niewiele, żeby nie powiedzieć, że nic.

– Dlaczego nie ma żadnych elementów związanych z Sienkiewiczem, na przykład tablic przy wjeździe do gminy? – pytam.

– Nie mamy czegoś takiego, bo to muzeum gra pierwsze skrzypce – odpowiada i odsyła do Oblęgorka. Każde kolejne pytanie kończy się odesłaniem do kogoś innego.

– Komu jak komu, ale gminie też powinno zależeć na promocji Roku Sienkiewicza i Oblęgorka – komentuje Barbara Buchcic.

TRZY LATA PRZYGOTOWAŃ

W porównaniu z wieloma miejscowościami na Śląsku Cieszyńskim, Oblęgorek nie ma aż tak długiej historii. Pierwsze wzmianki o wsi pochodzą z XVI wieku. Historia zaczęła się pisać złotymi zgłoskami dopiero w momencie, kiedy pojawia się tutaj Henryk Sienkiewicz. Urodzony w 1846 roku pisarz przymierza się do świętowania 25-lecia pracy literackiej. Z tej okazji otrzymuje od polskiego społeczeństwa nietypowy dar – pałacyk w mało znanej wiosce w Górach Świętokrzyskich. Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku

na rok, Oblęgorek staje się miejscem znanym i lubianym, które swoją sławą promieniuje na całą okolicę.

– Muzeum Narodowe w Kielcach zaczęło starania o to, żeby 2016 został ogłoszony Rokiem Sienkiewicza, już w 2013 roku. Pamiętam, że na początku listopada 2013 otwieraliśmy w Sejmie wystawę sienkiewiczowską. Wówczas na ręce ówczesnej marszałek Ewy Kopacz złożyliśmy list intencyjny, w którym przypomnieliśmy zasługi Sienkiewicza – wspomina Agnieszka Kowalska-Lasek, kierownik Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, oddziału Muzeum Narodowego w Kielcach. – Rzeczywiście tak się stało, co nas ogromnie cieszy, bo inicjatywy popularyzujące życie i twórczość Sienkiewicza nabierają rozpędu.

Tuż przed ostatnimi Świętami Bożego Narodzenia posłowie przytaknęli inicjatywie, podpisując się pod uzasadnieniem: – „W 170. rocznicę urodzin oraz 100. rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, mając na uwadze zasługi dla Narodu i nieoceniony udział w dziele



Pałacyk w Oblęgorku zachwyca architekturą.

o Nim Stanisław Cat-Mackiewicz: »My wszyscy z niego«.

Zwrócono uwagę na dwie okrągłe rocznice, które przypadają w tym roku – 5 maja minie 170 lat od urodzin noblisty, z kolei 15 listopada upłynie 100 lat od śmierci. Tak naprawdę jednak rocznic jest więcej, co podkreśla Agnieszka Kowalska-Lasek.

– W 2016 roku mija 130 lat od ukazania się „Potopu”, dla wielu naj-

OGROMNE ZAINTERESOWANIE

Podczas dzisiejszego Zgromadzenia Ogólnego w czeskocieszyńskiej „Strzelnicy” można będzie zobaczyć wystawę poświęconą Sienkiewiczowi. Przygotował ją Marian Steffek z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC we współpracy z placówką z Oblęgorka. Swoją wystawę przygotowuje także Instytut Polski w Pradze, ekspozycję planują także w Brnie. Kowalska-Lasek zauważa, że zainteresowanie Sienkiewiczem w ostatnich miesiącach przeszło najśmielsze oczekiwania pracowników. – Wiele instytucji podeszło poważnie do tego tematu, co przekłada się na liczne prośby o wypożyczenie pojedynczych eksponatów, zdjęć czy wręcz całych wystaw. Mamy swój plan obchodów, dlatego nie możemy sprostać wszystkim oczekiwaniom, aczkolwiek wpadliśmy na pomysł, który spodobał się wielu osobom – dodaje kierownik. Ze strony internetowej placówki można pobrać w dużej rozdzielczości elementy, które cieszą się największym zainteresowaniem – portrety pisarza, dyplom noblisty. Można je wykorzystywać bezpłatnie.

Położony z dala od głównych szlaków komunikacyjnych, kilkanaście kilometrów na północ od Kielc, Pałacyk Henryka Sienkiewicza każdego roku odwiedza średnio 60 tysięcy osób.

– To dużo, jak na muzeum biograficzne – uważa Magdalena Klamka, zastępca kierownika Pałacyku Henryka Sienkiewicza. – W bieżącym roku zauważamy, że gości jest jeszcze więcej. Wycieczki nie tylko zwiedzają, ale korzystają także z naszych lekcji muzealnych, wykładów.

Malowniczy pałacyk ma powierzchnię aż 900 metrów kwadratowych. Można zwiedzać dwa



W salonie Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Od lewej siedzą: Magdalena Klamka i Agnieszka Kowalska-Lasek.

odrodzenia Polski, czci Jego pamięć i postanawia ustanowić rok 2016 Rokiem Henryka Sienkiewicza. Henryk Sienkiewicz to pierwszy Polak uhonorowany Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury, doceniony za całokształt twórczości i – jak wówczas stwierdzono – rzadko spotykany geniusz, który wcielił w siebie ducha Narodu. Jego powieści historyczne podtrzymywały kolejne pokolenia Polaków w czasach narodowych niedoli. Za swoje obywatelskie zasługi dla Ojczyzny przez współczesnych zwany »Hetmanem Duchowym Polaków«, a za etos dobroczynności – »Wielkim Jałmużnikiem Narodu«. Twórczość Henryka Sienkiewicza, działalność społeczna i nieustanne orędownictwo za niepodległym państwem polskim odegrały niezwykle istotną rolę w odzyskaniu przez Polskę wolności. Niech sienkiewiczowska spuścizna stanowi podstawę patriotycznego wychowania młodych pokoleń Polaków, jak bowiem pisał

lepiej książki Sienkiewicza, a także 120. rocznica wydania „Quo vadis”. Myślę, że można by wymienić jeszcze kilka innych, bo właściciel pałacyku w Oblęgorku miał szczęście do dat z „szóstką” na końcu. Te, które wymieniałam, są najbardziej istotne i trudno przejść obok nich obojętnie – uważa pani Agnieszka.



Barbara Buchcic czeka na rozkręcenie się sezonu.

poziomy – na parterze zobaczymy przede wszystkim pamiątki związane z autorem „Trylogii”, wchodząc na piętro przekroczymy magiczną barierę, w której równie ważne, co tradycyjne pamiątki, będą multimedia. Taki znak czasów, który zaglądnął chyba do każdego muzeum w Polsce. Ofertę uzupełnia wystawa czasowa „Czas mierzony szwajcarskim zegarem”, której wernisaż odbył się w piątek 15 kwietnia. Plan obchodów w samym Oblęgorku jest bardzo bogaty. „Czas...” jest jedną z dwóch wystaw czasowych, która zostanie pokazana w tym roku. Pod koniec 2016, niejako przy okazji 100. rocznicy śmierci pisarza, muzealnicy zaproszą na jeszcze jedną dużą ekspozycję. – Wystawa „Czas mierzony szwajcarskim zegarem” dotyczy ostatnich lat życia Sienkiewicza, kiedy wyjechał z Oblęgorka do Szwajcarii, gdzie tworzył z Ignacy Paderewskim i Antonim Osuchowskim – można powiedzieć – dzieło swojego życia, czyli Komitet Generalny Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce – dowiadując się w pałacyku.

JABŁONKOWSKI RODZYNEK

Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Czańcu, IV Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza w Częstochowie, Publiczne Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Wąsoszku... Długo można by wymieniać... Szkół w Polsce, które przybrały imię z jednego z czterech literackich noblistów, jest około 150. Uczniowie części z nich przyjadą pod koniec maja w Góry Świętokrzyskie na Zlot Szkół Sienkiewiczowskich. Do Oblęgorka dotrą także wychowankowie Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza z Polskim Językiem Nauczania w Jabłonkowie.

– Zlot rozpocznie się 20 maja i potrwa trzy dni. Pierwszego dnia przemarszerujemy ulicą Sienkiewicza w Kielcach do pomnika noblisty, potem w planie jest koncert w Kieleckim Centrum Kultury. W sobotę imprezy odbędą się w Oblęgorku, w niedzielę wybierzemy się na wycieczkę. Na dziś zgłosiło się 49 szkół z Polski i jedna z Republiki Czeskiej, razem spodziewamy się około 200 uczestników – wyjaśnia w rozmowie z „Głosem Ludu” Henryka Cisowska, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Oblęgorku.

Placówka położona w pobliżu pałacyku nosi imię Henryka Sienkiewicza. W roku szkolnym 2015/2016 uczy się w niej 345 uczniów, w 16 oddziałach, plus trzy oddziały w zerówce. Placówka przed rokiem obchodziła 50-lecie istnienia, a podwaliny pod nią, „ochronkę”, stworzył nie kto inny, jak Henryk Sienkiewicz.

– Nazwisko Sienkiewicza zobowiązuje. Co przekazujecie uczniom? – pytam dyrektorkę.

– Sienkiewicz był wielkim pisarzem i patriotą. Młodemu pokoleniu wpajamy więc miłość do ojczyzny i literatury – odpowiada bez wahania dyrektorka.

TOMASZ WOLFF

Za dwa tygodnie ponownie prze- niesiemy się do Oblęgorka, by pospacerować po Pałacyku Henryka Sienkiewicza.

Biblioteka to nie tylko papier, ale też nowe technologie

– Obecnie oferujemy mieszkańcom dostęp do liczącego ponad 100 tys. woluminów księgozbioru. Dysponujemy ponadto ponad 100 tytułami prasowymi, w tym również w wersji elektronicznej oraz ponad tysiącem tytułów audiobooków. Zapewniamy również darmowy dostęp do prawie 2 tysięcy tytułów elektronicznych publikacji, które można pobrać na komputer lub urządzenia mobilne. Dzięki temu każdy użytkownik ma u nas możliwość wyboru, co i jak chce czytać – chwali się Izabela Kula, dyrektorka Biblioteki Miejskiej w Cieszynie.

14 kwietnia kierowana przez nią placówka świętowała 70-lecie istnienia. Jubileusz uświetnił występ Jaromíra Nohavicy oraz aktorów Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Zebrani obejrzeli film animowany pt. „Odjazdowa biblioteka”, nakręcony przez czytelników placówki w ramach projektu „Animki bez granic”. Z kolei Mariusz Makowski, kustosz Muzeum Śląska Cieszyńskiego, przybliżył historię kamienicy, w której mieści się cieszyńska biblioteka. A warto wiedzieć, że reprezentacyjny budynek przy ul. Głębokiej 15 zanim stał się centrum cieszyńskiego czytelnictwa, nosił nazwę „Deutsches Haus” i był niemieckim odpowiednikiem polskiego Domu Narodowego.

ZASTĄPIŁA BIBLIOTEKĘ MACIERZY

Początki Biblioteki Miejskiej w Cieszynie sięgają 1935 roku. Wówczas to bowiem placówka prowadzona przez Macierz Szkolną rozpoczęła obsługę czytelnictwa mieszkańców. Pracowano w niej wtedy społecznie, a książki udostępniane były za opłatą. Zebrane w ten sposób pieniądze przeznaczone były na zakup nowych pozycji książkowych. Biblioteka Macierzy cieszyła się sporym powodzeniem, w efekcie po trzech latach funkcjonowania z księgozbioru liczącego 8 tysięcy woluminów korzystało już 1700 czytelników. Dalszy rozwój przerwał jednak wybuch II wojny światowej.

Do odbudowy życia kulturalnego na ziemi cieszyńskiej przystąpiono już w pierwszych dniach po wyzwoleniu. Organizację bibliotek rozpoczęto od gromadzenia polskich książek, które w różnych warunkach, często z narażeniem wolności, a nawet życia, udało się uratować. Dzięki ofiarnej pomocy mieszkańców w Cieszynie udało się wówczas zebrać zbiór liczący... 944 książki, w większości pochodzące z przedwojennego zbioru biblioteki Macierzy Szkolnej. 17 kwietnia 1946 roku w Warszawie został ogłoszony dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Stał się on podstawą organizacyjno-prawną do tworzenia i rozwoju lokalnych bibliotek. Wydarzenie to przyjęto także nad Olzą za oficjalny początek działalności miejskiej księżnicy, która wówczas mieściła się w jednym pomieszczeniu na piętrze zabytkowego „Domu Niemieckiego” przy ówczesnej ulicy Armii Czerwonej 15 (czyli dzisiejszej ul. Głębokiej). W lipcu 1948 roku zbiory Biblioteki Macierzy Szkolnej ostatecznie przeszły na własność gminy Cieszyn, zaś działająca od dwóch lat na ich bazie placówka otrzymała nazwę Biblioteki Miejskiej im. Macierzy Szkolnej w Cieszynie. W ciągu następnego ćwierćwiecza jej księgozbiór systematycznie powiększał się, rosła też

liczba korzystających z jej usług czytelników.

W 1970 roku z księgozbioru liczącego prawie 49,5 tysiąca woluminów korzystało już ponad 5 tysięcy czytelników. Biblioteka zajęła też drugie miejsce (po Bielsku-Białej) pod względem aktywności czytelniczej w województwie śląskim. W latach 70. i 80. placówka nie ograniczała się już wyłącznie do wypożyczania zbiorów, lecz w coraz większym stopniu stała się organizatorem różnorodnych przedsięwzięć kulturalnych, konkursów, wystaw, prelekcji, spotkań z pisarzami i poetami. Wówczas także placówka nawiązała kontakty z bibliotekami w Czeskim Cieszynie i Orłowej.

GORZEJ NIŻ PO POWSTANIU WARSZAWSKIM

W latach 80., kiedy czytelnictwo w Cieszynie przeżywało największy od czasu wojny rozkwit, kamienica, będąca główną siedzibą biblioteki, popadała w coraz większą ruinę. „Gorzej niż po Powstaniu Warszawskim” – tak stan zabytkowego budynku oceniła Komisja Planowania Przestrzennego i Ochrony Zabytków. W 1985 roku runął stary strop na piętrze i władze miasta zostały zmuszone do rozpoczęcia kapitalnego remontu budynku. Zbiory biblioteki zostały przeniesione do tymczasowej siedziby mieszczącej się w „karczmie” przy ul. Przykopa 14. Tam, w zaledwie dwóch pomieszczeniach, urządzono niewielką czytelnię z wypożyczalnią i rozpoczęto obsługę czytelnictwa mieszkańców.

Do dawnej siedziby biblioteki powróciła dopiero w maju 1992 roku. Lata 90. to czas transformacji ustrojowej, w efekcie której 1 stycznia 1991 roku MBP stała się biblioteką samorządową.

– Przemiany ustrojowe, jakie dokonały się w Polsce po 1989 roku, zapoczątkowały proces zmian także



Cieszyńska biblioteka organizuje m.in. cieszące się sporą popularnością zajęcia komputerowe dla seniorów.

w sposobie funkcjonowania bibliotek publicznych. Biblioteki – dawne skarbnice wiedzy zamkniętej w książkach oprawionych w szary papier, w których obowiązywała cisza – zaczęły przekształcać się w miejsca otwarte i elastyczne, służące zaspokajaniu potrzeb lokalnych społeczności – wspomina Izabela Kula. – Z kolei wejście Polski i Czech do Unii Europejskiej otworzyło przed bibliotekami działającymi po obu stronach Olzy nowe perspektywy współpracy zwłaszcza przy pozyskiwaniu funduszy europejskich – dodaje.

Cieszyńskie biblioteki korzystają z tej szansy na co dzień, organizując wspólne konferencje, konkursy literackie czy wydarzenia kulturalne dla czytelników. – Współpracujemy zarówno z centralą czeskokieszyńskiej biblioteki, jak i z Avionem oraz oddziałem literatury polskiej – zapewnia Kula, przekonując, że również Zaolziańcy są częstymi gośćmi w murach kamienicy przy ul. Głębokiej.

– Czytelnicy z Zaolzia stanowią około 2-3 proc. W sumie czytelników mamy 9370. Ale mówię jedynie o czytelnikach posiadających u nas swoje karty biblioteczne, bo wielu Zaolziańców wpada jedynie do naszej czytelni na przegląd polskiej prasy. Oni nie są przez nas rejestrowani, bo nie wypożyczają książek – tłumaczy Kula.

ROBOTY I »BAJKI, KTÓRE LECZĄ«

W 2007 r. cieszyńska biblioteka przystąpiła do ogólnopolskiej kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”. Rok później zorganizowano nad Olzą pierwszy Międzynarodowy Festiwal Czytania. Jego dziewiąta edycja odbędzie się 30 maja. – W tym roku zmieniliśmy nieco formułę festiwalu. Uroczysta inauguracja odbędzie się w kinie Piast w Cieszynie, tam także planujemy pierwsze spotkania autorskie. Równolegle jednak na Rynku będzie trwało głośne czytanie bajek, będą warsztaty czytelnicze i multimedialne, kiermasz wydawców oraz szereg drobniejszych atrakcji.

W kolejnych dniach zaplanowaliśmy natomiast spotkania z popularnymi autorkami, lekcje biblioteczne oraz grę miejską dla młodzieży „w poszukiwaniu zaginionej biblioteki” – mówi Kula, która przypomina, że niedawno z okazji jubileuszu cieszyńska biblioteka gościła w swych murach znaną polską aktorkę Annę Seniuk. – Stwierdziliśmy, że skorzystamy z okazji, bo pani Anna po sąsiedzku wystąpiła w Ustroniu ze swym spektaklem i zgodziła się przyjąć zaproszenie do Cieszyna na spotkanie aktorskie – wspomina Kula.

W ostatnich latach cieszyńska biblioteka diametralnie zmieniła swe oblicze, a wszystko za sprawą grantu, jaki zdobyła od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzięki niemu kompleksowo zmodernizowano zabytkowy budynek oraz doposażono placówkę w nowoczesny sprzęt multimedialny. Roboty ruszyły w styczniu 2014 r. Priory-

tetem stała się likwidacja barier architektonicznych i przystosowanie kamienicy do potrzeb osób niepełnosprawnych, ale gruntownie odnowiono także wnętrza i wymieniono stylowe okna. Zakupiono ponadto nowe meble, sprzęt audiowizualny, komputery i inne urządzenia cyfrowe stanowiące obecnie wyposażenie pracowni YOURmedi@TWOJEMedia (YM@TM). Te inwestycje sprawiły, że biblioteka była w stanie przystąpić do wdrażania nowej oferty edukacyjnej.

W jej ramach młodzież uczestniczy w warsztatach programowania, robotyki i filmowania, a także interdyscyplinarnych lekcjach bibliotecznych wykorzystujących najnowsze technologie. Z kolei seniorzy biorą udział w kursach komputerowych, warsztatach fotografii cyfrowej czy lekcjach języka angielskiego. Korzystają również z indywidualnych konsultacji na temat obsługi nowych mediów.

Na co dzień biblioteka stara się przyciągać mieszkańców w jej mury organizując spotkania autorskie czy warsztaty czytelnicze. Nietypowymi przedsięwzięciami, takimi jak odwiedziny cieszyńskiego szpitala, gdzie bibliotekarki czytają chorym dzieciom bajki, „które leczą”, stara się również promować nad Olzą czytelnictwo. Ale czy Biblioteka Publiczna w Cieszynie będzie istniała za kolejne 70 lat? – Sami się nad tym zastanawiamy – żartuje Kula. – Z jednej strony w krajach skandynawskich obserwujemy bowiem totalny nawrót do książki papierowej. Tamtejsze biblioteki świetnie prosperują i są dosłownie oblegane, z drugiej jednak strony niewątpliwie stoimy wobec problemu transformacji naszych usług – mówi Kula, podając przykład USA, gdzie ukuto określenie „kłopotliwe prezenty gwiazdkowe”.

– Amerykańscy seniorzy często otrzymują od swoich dzieci i wnuków cyfrowe gadżety, których zwyczajnie nie potrafią obsługiwać. Czasami dosłownie boją się ich dotknąć. Wzorem więc bibliotek w USA pomagamy naszym seniorom w oswojeniu się z tym sprzętem. Poza tym nam, dorosłym, często wydaje się, że dzieci potrafią dziś zrobić z komputerem wszystko, ale to nieprawda. Owszem, młodzi potrafią na nich grać, ale korzystają z tego sprzętu przede wszystkim konsumpcyjnie, a gdy trzeba coś zrobić, okazuje się nagle, że potrafią niewiele – przekonuje Kula i tłumaczy, że właśnie z tego powodu cieszyńska biblioteka proponuje młodzieży zajęcia laboratoryjne z wykorzystaniem mikroskopów, projektorów czy komputerów. – Najmłodszym szczególnie podoba się zaś budowa robotów, bo dzieci same je montują i programują. Widać więc, że nasza biblioteka to już nie tylko papier i książki, ale również nowe technologie – mówi Kula.

WITOLD KOŹDOŃ



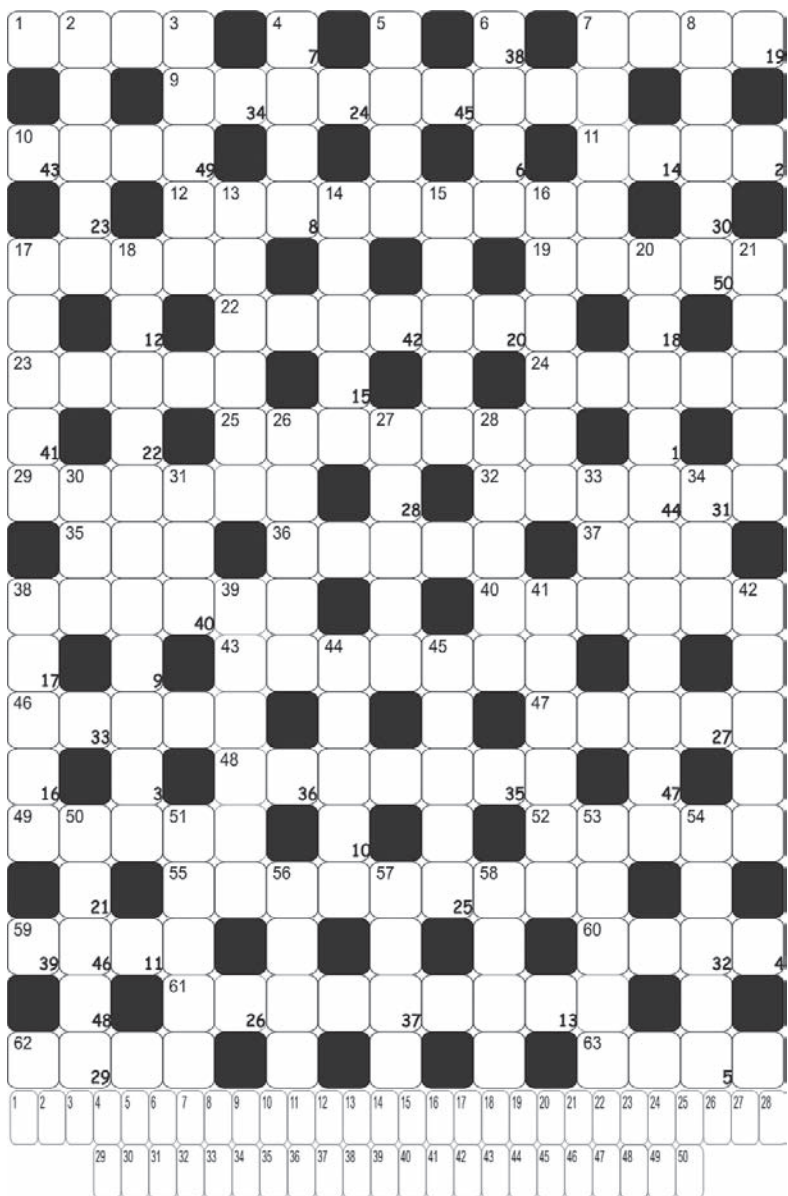
Po remoncie z 2014 roku pomieszczenia biblioteki odzyskały piękny wygląd.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. nagła zmiana 7. kielbasiany wianek 9. sięgnął po władzę wbrew prawu 10. obornik 11. cał Anglika 12. budowana wokół Trzyńca 17. grzęzawisko 19. siła rozmachu 22. część Trójwsi 23. umieszczony na płaskim dachu 24. cyngiel 25. równoboczny prostokąt 29. lata w Andach 32. podziemna część rośliny 35. wiekowa liczba 36. zagięty i przysyty brzeg tkaniny 37. mniejszy od hektara 38. kopalny głowonóg 40. ozdobny uchwyt na bramie 43. rzeź 46. rezerwa 47. wojownicze żółwie 48. śledź zwinięty w rulonik 49. dostał odłamek 52. myśliciel z Rotterdamu 55. boazeria 59. pasi szczebiot 60. leśny ul 61. na olimpijskim podium 62. konfederacja 63. żywotnik z rodziny cyprysowatych.

PIONOWO: 2. poślubiła Bolesława Wstydlivego 3. wkuwa zamiast się uczyć 4. francuski piechur z Algierii 5. zganianie bydła do obory 6. futerał na kosztowności 7. król Troi 8. mierzzone dziurkami w pasku 13. piłkarska arena 14. port nad Morzem Tyreńskim 15. rekrutacja do wojska 16. rośnię w kuchni 17. mały sklep z ciuchami 18. pasmo zniechęcenia na obwodzie rogówki 20. pomocna przy wydobyciu złota 21. farsz do papierosa 26. drewniana brama 27. gruby koc dla konia 28. władca z dynastii Wielkich Mongołów 30. do platynowców zaliczany 31. płynię w europejskiej części Rosji 33. rada dla Niemca 34. metal ziem rzadkich 38. asyryjski bóg wojny 39. czajnik 41. Fridtjof, podróżnik norweski 42. stan gotowości 44. honorowy wystrzał 45. abażur na lampie 50. zbiornik wodny 51. reguła 53. zniżka 54. źródło 56. statek poruszany wiosłem 57. ludzki los 58. rzeka z utworu Miłosza.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Przysłowie polskie). Opr. JO



ROZSYPANE SŁOWA

Cztery imiona dziewczęce podzielono na sylaby – każdą na trzy. Aby je ułożyć, należy skorzystać ze wszystkich podanych niżej sylab. UWAGA: Każdej sylaby można użyć tylko raz!

NA	TA	RE	MA
TA	MI	A	RZE
E	NA	LIA	BE

Cztery nazwy rzek podzielono na sylaby – każdą na cztery.

MA	O	KO	SI
KA	KO	ZON	RI
NO	MIS	LO	PI
SI	DO	A	RA

Cztery imiona chłopięce podzielono na sylaby – każdą na trzy.

SŁAW	ZA	TA	RY
DY	DE	STIAN	WŁA
USZ	BA	CE	SE

Sześć imion chłopięcych podzielono na sylaby – każdą na dwie.

TRYK	LIKS	RIAN	ON
TOF	MA	PA	JO
NASZ	KRZY	LE	FE

MINIKWADRATY MAGICZNE

Pionowo i poziomo jednakowo:

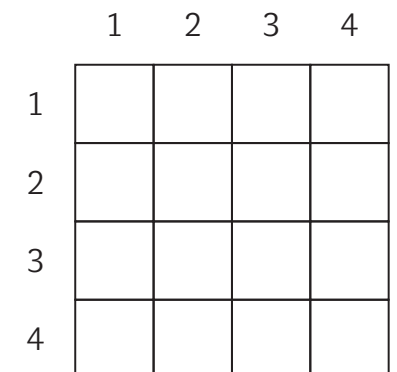
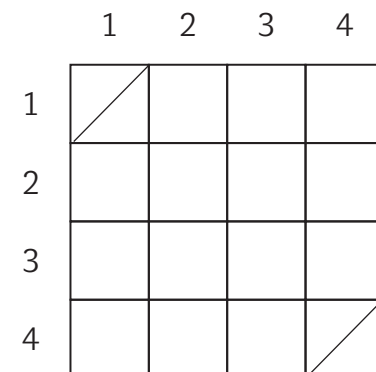
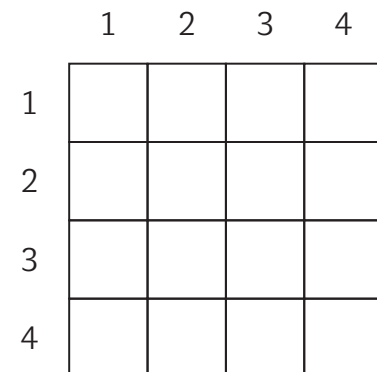
1. zbiór, opryszek
2. utwór Konopnickiej
3. wyspa koralowa
4. turystyczna wyspa w Indonezji.

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. powoduje zapłon w silniku
2. półwysp z Jajtą
3. kreska na szklanej tafli
4. filmowy kochanek.

Pionowo i poziomo jednakowo:

1. restauracja w pociągu
2. argument nie do zbitcia
3. tylna część okrętu
4. niejeden w USA. (Opr. BJK)



Rozwiązanie krzyżówki z 9 kwietnia:

Poziomo: 3. HAMULEC 9. TRAGI 10. ZŁOŻE 11. PODANIE 12. GAUDI 15. PSALM 18. EKWIPUNEK 19. FORMA 20. KLAPS 21. IRCHA 24. STANIK 25. GEPARD 26. OCZKO 27. SZATAN 28. ROKITA 29. AORTA 32. ATŁAS 34. TREMA 35. NIEWOLNIK 36. WROTA 38. RABAN 41. TKANINA 42. DUDEK 43. NABÓJ 44. ALABAMA.

Pionowo: 1. STÓG 2. BAKU 3. HIPIKA 4. MADZIAR 5. LENIUCH 6. CZEPEK 7. JOGA 8. SEJM 13. AMORTYZATOR 14. DEMONSTRANT 16. SKLEPIKARKA 17. LAPAROTOMIA 21. IKONA 22. CEZAR 23. AGORA 30. OŚWIATA 31. TYLNICA 33. SIATKA 34. TIRANA 36. WÓDZ 37. ORDA 39. BÓBR 40. NAJA. **Rozwiązanie dodatkowe:** ZGODA BUDUJE, NIEZGODA RUJNUJE.

Rozwiązanie logogryfu kołowego z 9 kwietnia:

DYNGUS.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 5 maja 2016 r. o godz. 10.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 9 kwietnia br. otrzymuje **Magdalena Halamka** z Hawierzowa-Datyń Dolnych.

ALE HECA

Do gospody w hotelu wchodzi Gustlik i pyto:

- Czy u was można zjeść rybe?
- Żałujmy, ale serwujemy ryby jiny w piątki. Ale móm w hotelu wolny pokój. Może go pan wynająć i doczekać do piątku.

Arab żebrze. Podchodzi do niego drugi Arab i dowo mu piñadz.

- Niech ci to Allah w dzieciach wynagrodzi! – mówi żebruk.
- Nie trzeba, móm dziesięcioro dzieci.

– W takim razie niech Allah wynagrodzi to w dzieciach twoim dziecióm!

- Też nie trzeba. Każde z moich dzieci mo dziesięcioro swoich dzieci.
- W takim razie niech Allah zósta wi twojóm rodzinie w spokoju!

Tak było, tak jest



Na widokówce z okresu międzywojennego z archiwum Władysława Owczarzego budynek Powiatowego Zakładu Ubezpieczeń we Fryszacie. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ten sam gmach, w którym obecnie mieści się Všeobecná zdravotní poisťovna (VZP).

Dawna karczma w nowej szacie

Herczawa, gmina rozciągająca się na trójstyku trzech państw, należy do chętnie odwiedzanych miejsc przez turystów. Kojarzona jest przede wszystkim z kościołem świętych Cyryla i Metodego, kapliczką lurdską i karczmą „U Sikory”. Jeden z tych historycznych budynków znacząco zmienia swoje oblicze. Mowa o wyjątkowej karczmie pod nr 6, którą odwiedziło wiele znanych osobistości, m.in. pierwszy prezydent RC, Václav Havel.

Karczma „U Sikory” została wybudowana w miejscu starej drewnianej chaty z lat 60. XIX wieku. Połowa tego budynku pełniła w latach 1921-1924 funkcję czeskiej szkoły. Zajęcia odbywały się tylko w soboty, pierwszym nauczycielem herczawskiej placówki był Karol Smyczek. Właśnie w miejscu pierwszej szkoły powstała w 1927 roku karczma. W sąsiednim pokoju mieszkała rodzina Sikorów. Rok 1927 był dla Herczawy szczególnie ważny, gdyż 6 października została oficjalnie uznana za samodzielną gminę należącą do Czechosłowacji. Do 1921 roku była jednym z przysiółków polskiej Jaworzynki, następnie została tymczasowo włączona do Czechosłowacji.

CENTRUM KULTURY

Wybudowanie karczmy nazywanej popularnie „starą” zainicjował Karol Smyczek. – Zwrócił się w tej sprawie do Jana Sikory jun., czyli mojego dziadka, podkreślając, iż każda gmina musi mieć, oprócz własnej szkoły, gospodę i kościół. To spowodowało, że Sikorowie zakupili po słowackiej stronie granicy las. W ten sposób uzyskali materiał budowlany. Okazało się jednak, że wydobyte tam drewno nie jest wystarczająco dobrej jakości, więc zostało wymienione za materiał pochodzący z Piosku – wspomina Jindřich Vojkovský z Herczawy. Karczmę budowali cieśle z Koniakowa. W karczmie toczyło się praktycznie całe życie kulturalno-społeczne gminy. Odbywały się tu spotkania Ochotniczej Straży Pożarnej, spotkania władz gminy z mieszkańcami, imprezy wielkonoce, stawiani moja, mikołajówki, spotkania gajdoszy czy przedstawienia teatralne. Swoje amatorskie przedstawienia teatralne prezentowali tu zarówno miejscowi aktorzy, jak i amatorskie grupy z sąsiedniego Cziernego czy pobliskiej Piosecznej. Grupą promującą miejscowy folklor był działający od 1946 roku zespół etnograficzny na czele z Ivo Stolaříkiem z Ostrawy, autorem monografii o Herczawie. W skład zespołu wchodziła m.in. kapela gajdoszy – Paweł Zogata „Gajdek” z Jaworzynki, który służył w karczmie „U Sikory” i skrzypek Pavel Krenželok „Gawlonczior”. Zdjęcia z ich występów zdobiły wnętrze karczmy.

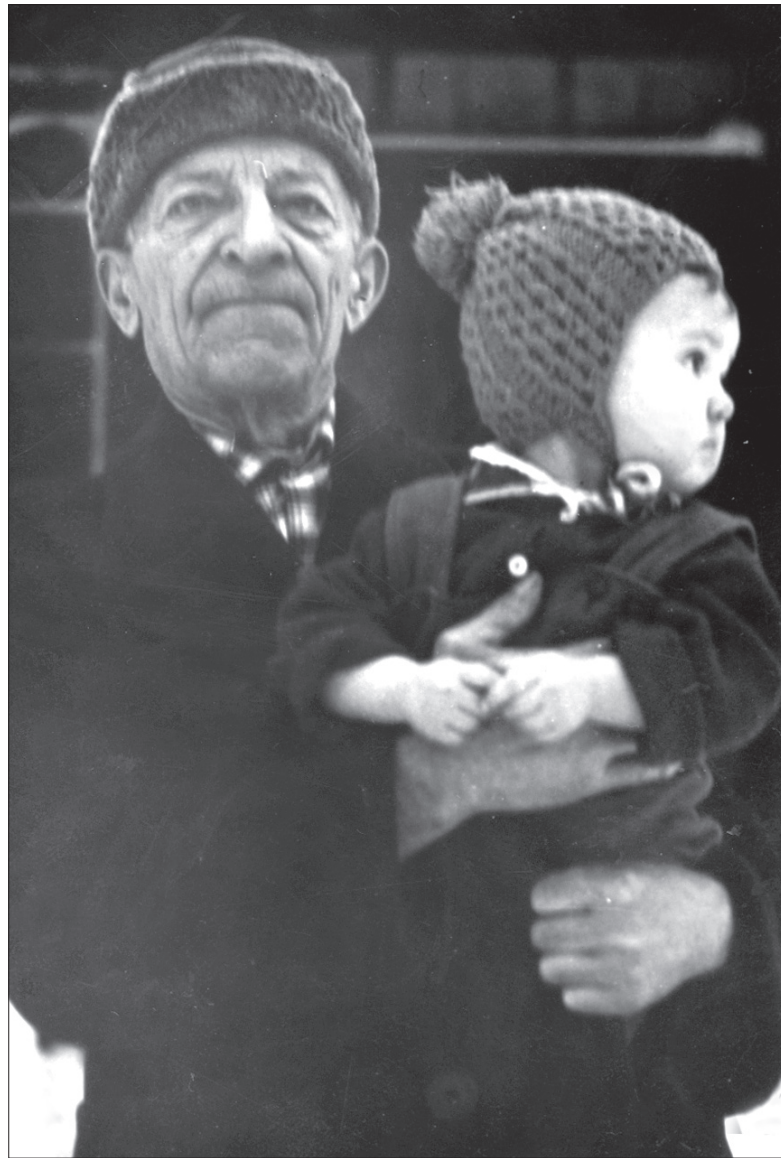
CZEKAJĄC NA DROGĘ

Karczma „U Sikory” pełniła funkcję jedyne ośrodka kultury aż do 1961 roku, kiedy to zaczęto budować drogę powiatową łączącą Herczawę z Mostami koło Jabłonkowa. Ostrawska firma budująca dla herczawskiej ludności ich wymarzone połączenie z pobliskimi miastami, swoją tymczasową siedzibę miała w „barakach” znajdujących się na miejscowym żwirowym boisku. W skład „baraków” wchodziła duża jadalnia, większa od sali w karczmie, tak więc za pozwoleniem właścicieli to właśnie tu zaczęto organizować różne imprezy kulturalne i nie tylko. Droga została oddana do użytku pod koniec 1965 roku, ale „baraki” mieszkańcom służyły jeszcze cztery

lata, do uroczystego otwarcia nowego Domu Kultury. Wraz z otwarciem drogi zaczął na trasie Herczawa – Trzyniec regularnie kursować autobus. Ulgę poczuli przede wszystkim miejscowi pracownicy Huty Trzynieckiej, którzy wcześniej do pracy dojeżdżali pociągiem z Cziernego. Nowa droga poprawiła jakość życia w gminie, wreszcie mogła tu dotrzeć bez większych problemów chociażby karetka pogotowia. Powiększała się też liczba nowych murowanych domów, które stopniowo zastąpiły pierwotną drewnianą zabudowę. Stopniowo wioskę zaczęli coraz częściej odwiedzać ludzie z różnych kątów regionu i nie tylko. Zyskała na tym oczywiście też miejscowa karczma.

TRZY POKOLENIA

Powierzchnia karczmy nie była większa od powierzchni zamieszkiwanej przez rodzinę właścicieli, dlatego budynek nie został upaństwowiony. Od lat 50. karczmą jednak zaczęła zarządzać „Jedność” Frydek-Mistek. Wynajmowała ją za opłatą, z której połowa trafiała do Gminnej Rady Narodowej. – Na parterze znajdowała się karczma, zaś na przeciwległej stronie pokój z murowanym piecem, później kaflowym. Tam schodziła się cała nasza rodzina, czyli ja, moje dwie siostry, rodzice i dziadkowie. Na górze znajdowały się magazyn i sypialnia, gdzie spali dziadkowie, czasami ja z siostrami. W podziemiu naszego nietypowego domu znajdowały się dwie piwnice ze sklepieniem łukowym. Piwnica mieszcząca się tuż pod wyszynkiem służyła do przechowywania piwa. Temperatura gorzkiego napoju była dzięki jej klimatowi wręcz idealna – opowiada Jindřich Vojkovský, który urodził się w karczmie „U Sikorów”, tak samo jak jego siostry Anna i Marta. Życie w karczmie nie było szczególnie wyjątkowe, tu znajdował się ich dom, a dla dwojga z nich także praca. Na ewentual-



Jan Sikora, pierwszy właściciel karczmy, z prawnuczką.

ny hałas czy głośny śpiew gości nie zwracali nawet uwagi – bale trwały nawet bez przerwy dwa dni, to były niesamowite imprezy – wspomina rodozeństwo, które jest dziś już na emeryturze. Karczma nigdy nie została sprzedana, dziedziczona jest z pokolenia na pokolenie.

KUŹNI JUŻ NIE MA

W skład kompleksu budynków rozmieszczonych wokół karczmy wchodziły też kuźnia, chlew, stodoła

i studnia. Sikorowie byli dużymi gospodarzami. Pierwotne drewniane budynki zastąpione zostały murowanymi, a kuźnia z roku 1882 roku została zburzona przed ośmioma laty. Jej ściany i dach był w bardzo złym stanie. Kuźnia pełniła jednak niegdyś ważną funkcję w życiu gospodarzy. Powstawały tam różne przedmioty użytkowe z metalu, podkuwano konie czy kuto żelazka do pługu. Kuźnię wybudował dziadek Jana Sikory sen., który wyuczył

się rzemiosła kowalskiego w Wiśle. Na Herczawie, jak i w innych gminach, stukot kowalskiego młota stopniowo zamilkł. Wraz z socjalizacją wsi i tworzeniem państwowych spółdzielni rolniczych gazdowie byli zmuszeni pozbyć się swojego bydła. Nawet w mieszczącej się tuż obok karczmy „U Sikorów” stodoła nie ma już siana i niezbędnych do pracy w polu urządzeń. W chlewie można spotkać tylko kury. Dawne życie na gospodarce przeszło niejako do historii.

ŻEGNAJ, LAMPO NAFTOWA

Ważnym wydarzeniem w dziejach karczmy i zarazem całej wsi było doprowadzenie na Herczawę elektryczności. Elektryfikacji Herczawy dokonano w 1955 roku. Instalację w poszczególnych domach przygotowano zimą, a słupy elektryczne budowano od kwietnia do czerwca. Jak wspominają miejscowi, pracownicy doprowadzający prąd do wsi zażyli sobie codziennie jeden ciepły posiłek. Obiady przygotowywane przez poszczególne mieszkanki gminy gotowane były w kuchni karczmy „U Sikory”. Prąd doprowadzono z Cziernego. Herczawa była ostatnią czechosłowacką gminą, do której doprowadzono prąd. Pierwszy telewizor pojawił się na Herczawie dwa lata później. Na sam koniec dokonano elektryfikacji Markowa i Barzin, sąsiednich okolic należących do Bukowca, choć centrum gminy elektryczności doczekało jednak o wiele lat wcześniej, w 1946 roku. – Przed doprowadzeniem elektryczności do poszczególnych domów w naszej wsi żyło się zupełnie inaczej. Dziś szokuje nas, kiedy wyłączony jest przez moment prąd, ale wcześniej palono lampy naftowe i ludzie też dali radę – wspominają herczawianie.

Z NOWĄ TWARZĄ

Karczma „U Sikory” przechodzi obecnie remont, który zmieni jej pierwotne oblicze. Lewa część budynku zamieszkiwana niegdyś przez rodzinę Sikorów i Vojkovskich była na tyle spróchniała, że nie można było jej uratować. W dodatku zaplecze sanitarne nie spełniało norm sanitarnych. Dlatego od kilku lat można było tu zajrzeć tylko w wyjątkowych okolicznościach. Turyści chcący zobaczyć wnętrze gospody ubolewali więc z tego powodu. – Postanowiłem wyburzyć część budynku i wybudować go od nowa. Nie obeszło się oczywiście bez nowego zadania. W efekcie prac budowlanych powstaną nowa kuchnia, toalety i mała salka. Budynek będzie przystosowany dla osób niepełnosprawnych. W pierwotnym stanie zostanie tylko ta część budynku, gdzie od lat znajduje się gospoda – opowiada właściciel nieruchomości, Oldřich Hampel. Termin otwarcia wyremontowanej karczmy nie jest na razie znany. Jak podkreślił sam właściciel, w tym roku karczma jeszcze prawdopodobnie otwarta nie zostanie, ale jeśli będzie zainteresowanie, w przyszłości czynna będzie codziennie.

MAGDALENA ČMIEL



Karczma „U Sikory” zmienia swoje oblicze.

Fot. MAGDALENA ČMIEL

TOMASZ MENDREK, LEGENDA CZECHOSŁOWACKIEGO I CZESKIEGO BADMINTONA

To była miłość od pierwszego wejrzenia

Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o badmintonie, ale baliście się zapytać – znajdziecie w poniższym wywiadzie, którego „Głosowi Ludu” udzielił Tomasz Mendrek. Wielokrotny mistrz Czechosłowacji i Republiki Czeskiej, uczestnik igrzysk olimpijskich w Barcelonie, obecnie członek drużyny Slavoja Czeski Cieszyn, która w zeszły weekend wywalczyła awans do I ligi, potrafi o badmintonie opowiadać godzinami. W dodatku tak frapująco, że następnego dnia sam zadzwoniłem do najbliższego klubu badmintona i zamówiłem na wieczór rekreacyjną „godzinę” z żoną.

– W badmintonie potrafi grać każdy. Frajdę sprawia już pierwsza lekcja, bo nawet początkującym adeptom tego sportu udaje się szybko trafić w lotkę. To sport dla całej rodziny – powiedział „GL” Tomasz Mendrek, ikona Slavoja Czeski Cieszyn i czeskiego badmintona.

Nawet po czterdziestce nie rezygnuje pan z aktywnej kariery. W tym sezonie pomógł pan swojemu macierzystemu klubowi wywalczyć powrót do drugiej najwyższej klasy rozgrywek w RC. Rozumiem, że badminton to miłość na całe życie...

Cieszę się z tego, że mogłem wesprzeć czesko-cieszyńską drużynę w walce o awans do I ligi. W poprzednich sezonach zawsze coś stawało na przeszkodzie, zabrakło drobnośtek, ale tym razem wszystkie klocki ułożyły się idealnie. Staram się utrzymywać w nienagannej kondycji fizycznej, tym bardziej, że muszę świecić przykładem dla młodszych zawodników. Kiedy prezes klubu, Piotr Šařec, zwrócił się do mnie z prośbą, bym aktywnie włączył się w wir drugoligowych rozgrywek, nie zastanawiałem się zbyt długo. Mieszkam wprawdzie w Brnie, gdzie również jestem zaangażowany w promocję badmintona, ale tam chodzi o rozgrywki na jeszcze niższym szczeblu. Wychowałem się w Czeskim Cieszynie, tutaj zdałem maturę w Polskim Gimnazjum, kocham to miasto i po prostu chciałem drużynie pomóc w osiągnięciu kolejnej mety. Drużyna złożona jest skądinąd z bardzo utalentowanych zawodników. W weekend nie tylko ja, ale przede wszystkim młodzi badmintoniści Slavoja przyczynili się do tego triumfu. Na korcie zabrakło wprawdzie naszej pierwszej rakiety, kontuzjowanego Adama Šařeca, ale reszta ekipy dzielnie wywiązała się z niełatwego zadania. Michal Kallus, Marek Kufa, Wojciech Mendrek, Eva Husarová, Irena Hlavková, Beata Fukalová, oni wszyscy zasługują na oklaski. Obie eliminacyjne walki, z Pardubicami i Chropynią, wygraliśmy wprawdzie 7:1, ale wynik nie odzwierciedla w pełni wydarzeń na korcie. Większość pojedynków była bardzo zacięta, ale drużynie udało się w decydujących momentach zdobyć potrzebne punkty. Z tej perspektywy jestem spokojny co do losów Slavoja w I lidze.

Właśnie, czy Tomasz Mendrek będzie sygnował swoim nazwiskiem również pierwszoligowy sezon w Czeskim Cieszynie?

Do startu I ligi pozostało jeszcze sporo czasu, rozgrywki ruszają dopiero po wakacjach. To będzie



Tomasz Mendrek pomógł w tym sezonie wywalczyć drużynie Slavoja Czeski Cieszyn awans do I ligi.

dla mnie trudny wybór, bo jeszcze kilka miesięcy wcześniej byłem zdecydowany po tym sezonie zakończyć aktywną karierę i w pełni poświęcić się wyłącznie pracy szkoleniowej. Awans do I ligi trochę zmienił układ sił, a więc powiem tajemniczo – pożyjemy, zobaczymy. Dla mnie liczy się w pierwszym rzędzie rodzina.

W ostatnich latach wróciła moda na badminton. Fala zainteresowania squashem trochę opadła, nowych zwolenników zyskał z kolei pana ulubiony sport, który w zasadzie można uprawiać wszędzie – na profesjonalnym korcie, ale też na plaży w Rimini lub w swoim ogrodzie.

Rzeczywiście, ludzie wracają do starych upodobań. Badminton był przecież bardzo popularny w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. W ostatnich latach powstało wiele ośrodków sportowych oferujących korty do badmintona po przystępnej cenie. To jeden z aspektów, które przyczyniły się do boomu badmintona w naszym kraju. Drugi aspekt dotyczy nowoczesnych technologii, które są obecne w badmintonie na dużą skalę i uczyniły z tego sportu bardzo atrakcyjny towar marketingowy. Lekkie jak piórko rakiety można kupić dziś w każdym sklepie sportowym, oferta lotek jest też dużo szersza, niż jeszcze kilka lat temu. Badminton, podobnie jak siatkówka czy tenis stołowy, zmienił też swoje zasady liczenia punktów. Zrezygnowano ze strat, co wpłynęło na dynamikę gry, a na trybuny zważyła generacja nowych widzów. Jedyne, co na przestrzeni lat pozostaje niezmiennie i stanowi o wyjątkowości tej dyscypli-

ny sportu, to profesjonalne lotki wykonane z gęsich piór. I niebyle jakich gęsich piór, bo muszą to być specjalne piórka, o walorach których mógłbym tu opowiadać tygodniami. W skrócie: taka lotka potrafi pędzić nawet z prędkością 493 kilometrów na godzinę (rekord świata – przyp. autora).

Czy wciąż pierwsze skrzypce w badmintonie grają kraje azjatyckie? Albo może coś jednak zmieniło się w tej materii?

Badminton pozostaje sportem narodowym w takich państwach, jak Malezja, Chiny, Japonia czy Korea Południowa. To wciąż półka nieosiągalna dla większości europejskich zawodników. Europa i reszta świata próbuje zbliżyć się do poziomu azjatyckiego badmintona, ale to bieg na długi dystans. Na pewno pomógł fakt, iż badminton od roku 1992 stał się oficjalnym sportem olimpijskim. Kolejną dużą progresję zanotował ten sport również po igrzyskach w Londynie w 2014 roku. Anglicy ostatnio bardzo się liczą w rozgrywkach światowych, podobnie jak kilka innych państw europejskich, między innymi Dania i Niemcy. Trzymam obecnie mocno kciuki za dwójkę czeskich zawodników, Petra Koukala i Milana Ludíka, którzy walczyli w tych dniach o przepustkę do sierpniowych igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro. Na razie są obaj na krawędzi awansu, ale jeszcze wszystko może się zdarzyć.

Pan zakosztował olimpiady w historycznym momencie dla badmintona. Podczas igrzysk w Barcelonie 1992. Czy często wraca pan wspomnieniami do tamtych wydarzeń?

Oczywiście i to nie tylko do wydarzeń sportowych. Byłem zatrudniony wspaniałą atmosferą na stadionie podczas uroczystego otwarcia igrzysk. Zobaczyłem na żywo Freddiego Mercury'ego i Montserrat Caballé, oboje zaśpiewali wtedy ze sceny hymn igrzysk „Barcelona”. Udzieliła mi się też świetna atmosfera w wiosce olimpijskiej. Takich rzeczy się nie zapomina. Badminton był obecny już na igrzyskach w Seulu cztery lata wcześniej, ale wówczas jeszcze w charakterze dyscypliny pokazowej. O medale po raz pierwszy walczyło właśnie w Barcelonie. Myślę, że były to jedne z najbardziej udanych igrzysk w historii.

Jest pan absolwentem Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Przy każdej okazji podkreśla pan, że warto stawiać na polskość. Co poradziłby pan obecnym uczniom „gimpla”, którzy mają smykalkę do sportu, ale boją się, że nie zdołają połączyć nauki z regularnymi treningami. Bo panu się udało...

Miałem szczęście do fantastycznej kadry profesorskiej. Przede wszystkim mile wspominam profesora wychowania fizycznego, Wilhelma Franka. Na jego lekcjach zakochałem się w gimnastyce sportowej, która pomogła mi również w trakcie treningów badmintonowych. Na pewno warto podążać za swoimi marzeniami. Naukę w szkole średniej i regularne treningi w klubie sportowym można połączyć, trzeba tylko odrobiny chęci i dobrej woli. Badminton był dla mnie miłością od pierwszego wejrzenia.

Rozmawiał:
JANUSZ BITTMAR

Fortuna Bieg

Już jutro na ulicach Cieszyna i Czeskiego Cieszyna po raz ósmy odbędzie się Cieszyński Fortuna Bieg. Start 10 kilometrowego biegu usytuowany jest przy stadionie miejskim na al. Łyska. Trasa posiadająca atest Polskiego Związku Lekkiej Atletyki przebiega przez dwa mosty łączące Cieszyn i Czeski Cieszyn.

Pierwsi zawodnicy pojawią się na trasie o godz. 11.00, kiedy to przewidziano start młodszych kategorii. Główny wyścig rozpoczyna się punktualnie o 12. Fortuna Bieg cieszy się sporą popularnością, przyciąga bowiem nie tylko zawodowców, ale też zwykłych, amatorskich zapaleńców. Na trasie można więc spotkać tak profesjonalnych biegaczy z Kenii, jak też właścicieli portali internetowych czy nauczycieli wychowania muzycznego. Współorganizatorami Fortuna Biegu są władze Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. (jb)

FNL: Derby dla Karwiny

KARWINA
FRYDEK-MISTEK 2:1

Do przerwy: 2:1. Bramki: 14. Urgela, 36. Puchel – 6. Švrček. Karwina: Pindroch – Růžicka, Dreksa, J. Hošek, Eismann – Janečka – Moravec (89. Zelený), Panák (58. Šisler), Budínský, Puchel – Urgela (73. Juřena). W zaległym meczu drugoligowym karwiniacy nie mogli sobie pozwolić na przegraną. Nie w tych derbach i nie w sytuacji, że najpoważniejsi rywale w walce o awans do pierwszej ligi też dysponują dobrą formą. – Trzy punkty z derbów mają dla nas duże znaczenie. Plan został spełniony, ale łatwo nie było – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. (jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – SYNOT LIGA: Ostrawa – Liberec (dziś, 17.00). **DYWIZJA:** L. Piotrowice – W. Międzyrzecze (dziś, 16.00), Hawierzów – Rymarzów (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Břidličná – Bogumin, Herzmanice – Slavia Orłowa, Cz. Cieszyn – Markwartowice, Děčimorovice – P. Polom (dziś, 16.00), Koberzyce – Wędrzynia (jutro, 16.00). **IA KLASA – gr. B:** Stonawa – Bystrzyca, Veřovice – Lutynia Dolna, Datynie Dolne – Olbrachcice (dziś, 16.00). **IB KLASA – gr. C:** Sucha Górna – Luczina, Sn Orłowa – Toszonowice, Żuków Górny – Dobra (dziś, 16.00), Nydek – Raszkowice, Jabłonków – Gnojnik, I. Piotrowice – Śmiłowice, L. Piotrowice B – G. Hawierzów (jutro, 16.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Dąbrowa – Sn Hawierzów, L. Łąki – F. Orłowa, TJ Pietwałd – S. Rychwałd, B. Rychwałd – Olbrachcice B, Bogumin B – V. Bogumin (dziś, 16.00), G. Błędowice – Cierlicko, Wierzniowice – Zabłocie (jutro, 16.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Janowice – Mosty (dziś, 16.00), Bukowiec – Chlebowice, Piosek – Metyłowice, Noszowice – Oldrzychowice, Gródek – Nawisie (jutro, 16.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Wojkowice – Wędrzynia B (dziś, 16.00), Niebory – Pržno (jutro, 16.00).

PIŁKA RĘCZNA – ĆWIERĆFINAŁ EKSTRALIGI: Karwina – Zubrzy (dziś, 18.00). (jb)